

ROK XXIII / Nr 1(79) 2016

CZASOPISMO



Federacji
Organizacji Polskich
na Ukrainie

NASZE DROGI



Śluby Króla
Jana Kazimierza

Przedstawiciele
Senatu RP we Lwowie

1050 rocznica
Chrztu Polski



***Przedstawiciele Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
we Lwowie***



NASZE DROGI

Czasopismo Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie

ROK XXIII

SPIS TREŚCI

styczeń–kwiecień 2016

Rok Miłosierdzia.....	2
Rok Henryka Sienkiewicza.....	4
Tużące się Lwy	6
Przedstawiciele Senatu RP we Lwowie	9
Igrzyska Polonijne w Arłamowie.....	12
Polscy parlamentarzyści na Zachodniej Ukrainie.....	14
Minister Adam Kwiatkowski we Lwowie	17
Śluby Króla Jana Kazimierza.....	18
List Prezydenta z okazji 360. rocznicy Ślubów Króla Jana Kazimierza	22
Godzina nocna albo sen Króla	24
Poznań we Lwowie	26
1050. rocznica Chrztu Polski	27
Jubileusz. Wielkie święto Szkoły.....	32
Wspomnienia ze szkolnych lat.....	39
Z życia Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku	51
Rok H. Sienkiewicza w Zdobunowie	58
Znasz-li ten kraj?.....	60
65. rocznica akcji przesiedleńczej H-T 1951 w Czerwonogradzie	61
Użgorod miastem współpracy polsko-ukraińskiej	63
Święto polskiego teatru we Lwowie	64
Wspomnienia	65

Okladka 1 str. – Jan Matejko. Śluby lwowskie. **2 str.** – Przedstawiciele Senatu Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie **3 str.** – Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku. **4 str.** – Uroczystość 200-lecia Szkoły św. Marii Magdaleny we Lwowie.



Rzeczpospolita Polska
Ministerstwo
Spraw Zagranicznych



Projekt jest współfinansowany ze środków finansowych otrzymanych z Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2015”

Redaktor naczelna *Teresa Dutkiewicz*
Redaktor techniczny *Igor Staruńko*
Korekta *Maria Iwanowa*

Współpraca: *Krystyna Angielska, Elżbieta Korowiecka, Maria Osidacz, Mirosława Chałamowa, Irena Zając*

Zdjęcia: archiwalne, *Teresa Dutkiewicz, Marian Frużyński, Irena Zając, Andrzej Leusz*

Adres redakcji: 7905 Lwów, a/c 6651
e-mail: czasopismo.nd@gmail.com
www.naszedrogi.com.ua

Do użytku wewnętrznego na prawach rękopisu

Drodzy Czytelnicy!

Zachęcamy do nadsyłania korespondencji z życia Waszego środowiska oraz materiałów o tematyce dotyczącej historii Waszego regionu

Treść materiałów drukowanych w Czasopiśmie nie zawsze odpowiada poglądom redakcji
Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów oraz zmiany tytułów otrzymywanych tekstów, zachowując styl wypowiedzi autorów

Rok Miłosierdzia



Otwarcie Jubileuszu Miłosierdzia przypada w 50. rocznicę zakończenia Soboru Watykańskiego II. W Kościele katolickim Rok Jubileuszowy rozpoczął się 8 grudnia 2015 r. (Niepokalane Poczęcie NMP) r., a zakończy się 20 listopada 2016 r. (Uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata).

Ogłosił to papież Franciszek 13 marca 2015 r. w drugą rocznicę swojego wyboru, w czasie homilii podczas nabożeństwa pokutnego w Bazylice św. Piotra w Watykanie. Uroczyste ogłoszenie Roku Miłosierdzia nastąpiło 11 kwietnia 2015 r., ogłaszając bulle *Misericordiae vultus* (*Twarz miłosierdzia*).

8 grudnia 2015 r. odbyła się uroczysta eucharystia na placu św. Piotra. Punktem kulminacyjnym rozpoczęcia obchodów jubileuszu Roku Miłosierdzia było otwarcie Drzwi Świętych w Bazylice św. Piotra przez papieża Franciszka, gdzie w tym wydaniu uczestniczył papież senior Benedykt XVI.

Rok Miłosierdzia ma przypominać całemu światu istotę orędzia Chrystusa: Bóg przebacza każde zło, jeśli tylko go o to poprosimy. Jubileusz ten podkreśla, że Bóg jest nieskończonym dobrem, a Jezus ofiarował swoje życie za ludzkość. Motto tego roku *Miłosierni jak Ojciec* (Łk 6,36) zachęca do naśladowania Boga, tak aby przekonywać ludzi o jego dobroci. W roku tym odbędą się Światowe Dni Młodzieży w Krakowie poświęcone orędziu św. Faustyny, głoszonemu przez Jana Pawła II.

„Bracia i siostry, ożywiani wiarą w Jezusa, naszego Zbawiciela, którą odnowiliśmy podczas celebracji eucharystycznej i strzeżeni przez Niepokalanie Poczętą Maryję Pannę rozpoczynamy Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia” – powiedział diakon na początku ceremonii otwarcia Drzwi Świętych.

Papież Franciszek w procesji udał się do przedsionka bazyliki watykańskiej. Tam przywitał się z papieżem seniorem Benedyktem XVI. *„Boże, który objawiasz swoją wszechmoc przede wszystkim poprzez miłosierdzie i przebaczenie, daj nam przeżyć rok łaski, czas sprzyjający miłowaniu Ciebie i braci, w radości Ewangelii”*.

Papież po słowach modlitwy pchnął dwa skrzydła prowadzących do bazyliki Drzwi Świętych. Papież stanął w progu świątyni i pogrążył się na chwilę w modlitwie. Po nim wszedł papież senior oraz kardynałowie, biskupi i kapłani koncelebrujący Mszę św.

W procesji ruszyli do konfesji św. Piotra. Tam Franciszek udzielił błogosławieństwa, które zakończyło Mszę św. inaugurującą Jubileusz Roku Miłosierdzia.

Obecnie istniejące w Bazylice św. Piotra Drzwi Święte, których otwarcie oznacza formalne rozpoczęcie Jubileuszowego Roku Miłosierdzia, są darem katolików szwajcarskich i wyrazem ich dziękczynienia Bogu za to, że uratował Szwajcarię od okrucieństw i nieszczęść II wojny światowej. Zainstalowano je i otwarto w związku z Jubileuszem Roku 1950.

Decyzję o ufundowaniu Drzwi Świętych dla bazyliki św. Piotra podjęli katolicy szwajcarscy wkrótce po zakończeniu wojny, a uroczyście poświęcił je i otworzył w Wigilię Bożego Narodzenia 1949 r. Pius XII, rozpoczynając w ten sposób Rok Święty 1950. Twórcą dzieła był rzeźbiarz Vito Consorti, zwany „mistrzem wyjścia”, gdyż miał na swoim koncie szereg innych drzwi, m.in. do katedry w Orvieto.

Drzwi są ozdobione 16 scenami biblijnymi, opowiadającymi o odkupieniu i przebaczeniu ze szczególnym uwzględnieniem ewangelicznych przypowieści o miłosierdziu Bożym. Pierwsze dwie płaskorzeźby przedstawiają Adama i Ewę i ich wypędzenie z raju. To swego rodzaju „zatrzaśnięcie drzwi” przechodzi następnie w dwie inne sceny, opowiadające o Zwiastowaniu Narodzenia Pańskiego.

Kolejne przedstawienia ukazują różne fragmenty publicznej działalności Pana Jezusa: Jego chrzest, przypowieści o zagubionej owcy i o synu marnotrawnym, uzdrowienie paralytyka i przebaczenie grzesznikowi. Następne dwie sceny związane są ze św. Piotrem, przedstawiając go, gdy pyta: „*Panie, ile razy mam przebaczać swemu bratu?*” oraz gdy zapiera się Chrystusa i gdy On mu to wybacz.

Scena dwunasta przedstawia dobrego łotra, co ma symbolizować zbawienie otwarte na wszystkich, którzy o to proszą. Potem następuje św. Tomasz, uzdrowiony ze swej małej wiary i obraz sakramentu pojednania. Ostatnie płaskorzeźby ukazują nawrócenie św. Pawła i otwarcie Drzwi Świętych przez Piusa XII na rozpoczęcie Roku Świętego 1950.

Według teologów i liturgistów Drzwi Święte symbolizują Chrystusa, gdyż „*jeśli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony, wejdzie i wyjdzie, i znajdzie paszę*” (J 10,9). Reprezentują także serce człowieka wierzącego, które musi być otwarte na Chrystusa. Tradycja otwierania Drzwi Świętych na rozpoczęcie Roku Jubileuszowego sięga roku 1499, kiedy to po raz pierwszy uczynił tak na Boże Narodzenie papież Aleksander VI.



Rok Henryka Sienkiewicza



18 grudnia 2015 r. Senat Rzeczypospolitej Polskiej przyjął uchwałę ustanawiającą rok 2016 Rokiem Henryka Sienkiewicza, by – jak napisano w ustawie – w setną rocznicę śmierci oddać należny hołd temu Wielkiemu Polakowi i przyczynić się do popularyzacji Jego twórczości oraz idei zawartych w Jego książkach – przede wszystkim patriotyzmu i przywiązania do tradycyjnych wartości. W 2016 r. przypada także 170. rocznica urodzin pisarza.

Henryk Adam Aleksander Pius Sienkiewicz herbu Oszyk, pseudonim Litwos (ur. 5 maja 1846 w Woli Okrzejskiej, zm. 15 listopada 1916 w Vevey), jest jednym z najpopularniejszych polskich pisarzy, autorem cyklu „Trylogia”, powieści „Krzyżacy”, „Quo vadis”, „Rodzina Połanieckich”, „W pustyni i puszcy” i in. W roku bieżącym mija także 120 lat od chwili wydania powieści *Quo vadis*, która przyniosła mu międzynarodową sławę.

W 1905 r. Sienkiewicz otrzymał Nagrodę Nobla w dziedzinie literatury za całokształt twórczości. Polski laureat w dziękczynnym krótkim przemówieniu prawie pominął swoją osobę, z całą mocą przypomniał Polskę. „Wszystkie narody świata idą w zawody o tę nagrodę w osobach swoich poetów i pisarzy. Dlatego też wysoki areopag, który tę nagrodę przyznaje i dostojny monarcha, który ją wręcza, wieńczą nie tylko poetę, ale zarazem i naród, którego synem jest ów poeta. Stwierdzają oni tym samym, że ów naród wybitny bierze udział w pracy powszechnej, że praca jego jest płodna, a życie potrzebne dla dobra ludzkości. Jednakże zaszczyt ten, cenny dla wszystkich, o ileż jeszcze cenniejszym być musi dla syna Polski!... Głoszono ją umarłą, a oto jeden z tysiącznych dowodów, że ona żyje!... Głoszono ją niezdolną do myślenia i pracy, a oto dowód, że działa!... Głoszono ją podbitą, a oto nowy dowód, że umie zwyciężać!” (Józef Szczublewski „Żywot Sienkiewicza” str. 352).



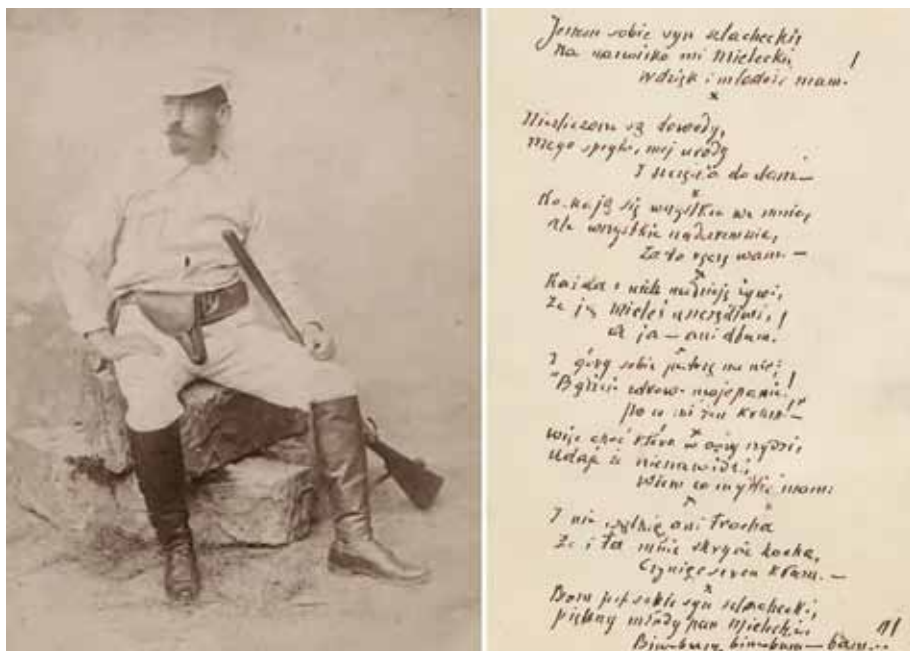
Z okazji Roku Henryka Sienkiewicza oddamy należny hołd temu Wielkiemu Polakowi i przyczynimy się do popularyzacji Jego twórczości oraz idei zawartych w Jego książkach – zgodnie z uchwałą Senatu Rzeczypospolitej. Organizowane będą spotkania literackie, konkursy, pokazy filmów – adaptacji dzieł polskiego Noblisty.

W swoim czasie Maria Konopnicka napisała w artykule „Czar i zaklęcie Sienkiewicza”: „Nikt po Mickiewiczu nie malował tak jak Sienkiewicz powszechnej duszy narodu, tej mianowicie, która się nią w te czasy samowiednie czuła: jej uniesień, jej prostoty, jej męstwa, jej zapachu, jej rzewnych głębin, jej wybuchającego w wyrocznych momentach natchnienia do wielkich, nieśmiertelnych czynów. Dusza narodu – oto jest bohaterka Sienkiewiczowskiego dzieła: „Trylogii” oraz „Krzyżaków”.

Temu urodzonemu epikowi mało jest poruszać masy ludzkie czasu pokoju czy wojny. On nam w tych masach pokazuje duszę zbiorową, powszechną. On nią masy te odżywia,

on załamuje w nich wszystkie jej promienie. I oto jest czar i zaklęcie, przez które Sienkiewicz trzyma serca nasze bijące, wzruszone. Ten czar to rozbudzona w nas niezmiennie żywo i utrzymana w ciągłym podnieceniu świadomość, pewność owszem, że choć prze-
minęły wieki i masy te w proch starły, duch narodu, który je do bohaterstwa zagrzewał, żyje dziś, jak żył niegdyś, a i na wieki żyć będzie. A to jest ogromnym podmuchem na sam płomień życia, podmuchem, od którego płomień ten uderza wysoko i potężnie gore. (...)

Twórczość Sienkiewicz jest mocna, bujna, zdrowa i nieporównanie żywotna. Nie jest to kwiat i nie jest to kłos; nie jest to nawet cały snop kwiatów i kłosów. To jest wielkie, wielkie drzewo, potężnie zwarte, zrosnięte samym rdzeniem swoim z ziemią-matką. Na bujnych konarach jego śpiewają w każdy czas ptaki natchnienia jasną, roznośną pieśń życia. I choć zima i burza, śpiewają one podniebne ptaki pieśń wiosny i słońca. A pod cieniem drzewa gromadzą się i spoczywają ku pokrzepieniu dusz – strudzone rzesze. I słuchają rzesze onej jasnej, wiosennej, roznośnej pieśni życia. I słuchają szumów ogromnych, szerokich, których czarodziejstwo jest to, że dają wątpiącym ufność, ostyglą miłość, a wszystkim siłę nadziei. Różny jest kwiat drzewa i różne uroki jego; ale jedno jest im wspólne: krzepiąca moc życia. Moc tę czerpie drzewo wprost z łona matki-ziemi, w której żywotności tkwi – żywotne samo. (...)”



Henryk Sienkiewicz w stroju „safari” oraz jego żartobliwy wiersz

Oglądając rękopisy można się przekonać, że Sienkiewicz pisywał także wiersze („Wilk i Kozieł”) i dramaty (niektóre zupełnie nieznane). Był wreszcie autorem tysięcy listów do rodziny i przyjaciół, pełnych opisów podróży, „mąk twórczych”, porad i zabawnych anegdot

Opr. L. Wierzbicka

Tułające się Lwy

Było ich dwa. Stały przy Arce Chwały, pilnowały spokoju poległych. Nie rozmawiały. W uroczystym milczeniu kamiennymi oczyma spoglądały na siebie i na skupiska drzew rosnących na Pohulance. Ni letnia spiekota, ni deszcze jesieni, ni zimowe mrozy nie naruszały ich powagi i spokoju. Były braćmi, wiedziały o tym i tym się chlubiły. Widziały wiele i to, jak pielgrzymi w pobożnym skupieniu modlili się przy grobach swoich bliskich, i to, jak źli sąsiedzi wysypywali na groby śmieci, i jak ich kozy kałały poświęconą ziemię, i jak bezbożni sztubacy malowali na pomnikach bezecne rysunki i napisy.



Próbowały zeskoczyć z postumentów i ukarać wandalów. Lecz nie mogły, bo były kamienne. Pewnego dnia zobaczyły robotników z obsługi cmentarza, którzy zdejmowali granitową płytę z Grobu Nieznanego Żołnierza.

- Czy i nas stąd zabiorą? – zapytał Lew.

- Kto wie – odpowiedział drugi. – Źli ludzie nie mogą dobrze czynić. Mogą zabrać, a mogą rozbić, jak już wiele pomników rozbili. Widziałem, jak nasz sąsiad przychodził tu z kilofem, aby zrębać filar. Nie zrębał, bo mocny, ale ciężko skaleczył.

- Po co to zrobił?

- Myślałem nad tym. Może miał źle w głowie, a może źle w sercu.

Podobne rozmowy wynikały co dzień. Aż pewnego dnia na cmentarz wjechała ciężarówka z robotnikami. Mieli młoty, drągi i inne narzędzia.

- To po nas – jęknął Lew. – Żegnaj, bracie.

Pod kamienne ciało Lwa wbili kliny, podnieśli je w powietrze, postawili na platformie ciężarówki i odjechali. Po raz ostatni spojrzął na modre niebo i na kraj lasu.

- A dokąd cię wiozą? – usłyszał głos brata.

- Nie wiem, dokąd. Zostań zdrow.

Lecz nie pozwolono mu długo stać. Ściągnięto z postumentu i wywieziono w nieznanym kierunku.

Któregoś dnia zobaczyli Lwa przy szosie prowadzącej do Winnik. Stał obrócony plecami ku Czartowskiej Skale. Potężną łapę opierał na tarczy.

- Piękny Lew – mówią podróżni. I przypominają, że go widzieli na Cmentarzu Orląt. A Lew patrzy na miasto, wygląda brata.

Widzi drożdżownię, wypływający od niej strumyk i lesienicki las, w którym w czasie wojny oprawcy hitlerowscy palili zwłoki pomordowanych. I myśli w swojej kamiennej głowie o okrutnych istotach, których zwą ludźmi. I myśli o losie ukochanego brata... A brata spotkał nieco odmienny los. Ściągnęli go z posterunku, lecz nie wiedzieli, gdzie postawić: nigdzie nie pasował. Nareszcie postawili na placu przy ulicy Dzierżyńskiego, która dawniej nazywała się Pełczyńska. Aby ludzie nie poznali skąd pochodzi, oskrobali mu tarczę. Musiał ją trzymać zepsuta.

- Co za Lew? – pytali przechodnie.

- To ten z Cmentarza Orląt.

- A po cóż go stamtąd zabrali?

- Zabrali, bo przydatny do tworzenia nowej kultury. A tamtą cmentarną będą niszczyć, bo jest szkodliwa.

Więc dowiedział się Lew, że jest teraz elementem nowej kultury. I że już nigdy nie zobaczy brata. Zmieniała się pogoda, zmieniali się urzędnicy w radzie miejskiej, pomyślnie dni zastępowały mniej pomyślnie. A Lew wciąż stał, utkwivszy wzrok w niebo.

- Piękny Lew – mówili ludzie. – Kto go tak pięknie wyrzeźbił?

- Nie teraz on rzeźbiony; przywieźli go z Cmentarza Orląt i tu umyślnie postawili.

Nie podobały się takie rozmowy gospodarzom miasta, postanowili przenieść Lwa w inne miejsce. Przenieśli i postawili w zaułku obok szpitala, niedaleko od ulicy Pełtewnej. A plac przy ulicy Dzierżyńskiego upiększyli dziwolągami podobnym do karuzeli: służył do wieszania portretów pieredowików proizwodstwa. Lew zaś stał, gdzie go postawili. Nie jest mu tu lepiej. To prawda, że tutaj rzadziej o nim mówią, lecz częściej ranią jego kamienne ciało gwoździami i morusają brudami. Postanowił cierpieć, bo wie, że kto cierpi, ten będzie zbawiony. Zresztą nie może inaczej uczynić...

Zobaczyli go wreszcie brudnego i odrapanego gospodarze miasta i uznali, że nie bardzo pasuje do nowej kultury. Więc kazali go oczyścić z brudu i postawić na Kijowskiej rogatce opodal szosy w cieniu dużego drzewa, żeby się ludziom nie rzucał w oczy. Miał z dala żegnać wyjeżdżających i witać przyjeżdżających.

- Nie wiem, czy nie przemówiła do niego stara Wierzba. – Ale musisz pokutować, bo tu tak przyjęto. Może Bóg da, że powrócisz do swojej pierwotnej siedziby i zobaczysz Brata.

Od Redakcji

Powyższy tekst w 1995 r. napisał Grzegorz Trubicki, profesor Instytutu Leśnictwa, dr w dziedzinie fizjologii roślin, gdzie zajmował posadę docenta. Z powodu swych przekonań religijnych zmuszony był rozstać się z uczelnią.

Wiele lat poświęcił odbudowie i renowacji Cmentarza Orląt, jako zwykły robotnik fizyczny. Poeta, skromny Człowiek, wielki patriota. Zmarł w 2000 r.



A jednak stało się. Tułacze Lwy, czy też pokutujące za nic, powróciły 16 grudnia 2015 r. na swe upragnione miejsce przy wejściu od południa Pomnika Chwały. Jeden miał na tarczy herbowej napis: „*Zawsze wierny*”, drugi zaś: „*Tobie Polsko*”. Na jednej z tarcz herbowych przedstawione było godło Polski, na drugiej herb Lwowa.



W wyniku wieloletnich starań stronie polskiej udało się uzyskać przychyłność administracji Lwowa. Kolejnym etapem będzie konserwacja obu figur, przewidziana na wiosnę 2016 r.

Całość prac, koordynowanych przez Fundację Dziedzictwa Kulturowego, finansowana jest ze środków Rzeczypospolitej Polskiej. Strona polska finansuje także wykonanie replik obu lwów i ich umieszczenia w miejscach dotychczasowego “przebywania” oryginałów.

Janusz Balicki, prezes Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Wojskowymi we Lwowie, jest optymistą. Mówi: „*Lwy już są. Napisy może też wróć. Starania w tym kierunku idą bardzo powoli. Może i brama powstanie i przyjdzie czas na odnowienie kolumnady Pomnika Chwały*”.

Oby myśl została powiedziana w dobrą godzinę.

Przedstawiciele Senatu RP we Lwowie

Henryk Litwin, ambasador RP na Ukrainie oraz Wiesław Mazur, konsul generalny RP we Lwowie mieli zaszczyt powitać we Lwowie wysokich gości z Rzeczypospolitej Polskiej – Marszałka Senatu Stanisława Karczewskiego, wiceministra MSZ Jana Dziedziczaka, prezesa Stowarzyszenia „*Wspólnota Polska*” Longina Komołowskiego wraz z najbliższymi współpracownikami Markiem Różyckim i Anitą Staszkievicz, prezesa Stowarzyszenia „*Kukiz-15*” Pawła Kukiza.

W godzinach porannych goście przybyli do budynku przy ul. Szewczenki 3a, gdzie zapoznali się z prezentacją projektu mającego tu powstać w najbliższych trzech latach Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego – Dom Polski. Zobaczyli również trwające prace budowlane.



Następnie udali się na Cmentarz Orłąt, gdzie nastąpiło krótkie spotkanie z harcerzami, strzelcami, modlitwa w kaplicy i złożenie kwiatów u stóp grobu Nieznanego Żołnierza.



W Konsulacie odbyło się spotkanie z przedstawicielami Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, miejscowymi społecznymi polskimi organizacjami. Obecne były również dyrektorki trzech polskich szkół (Nr 10 im. św. Marii Magdaleny, Nr 24 im. Marii Konopnickiej – Lwów; Nr 3 im. Królowej Jadwigi – Mościska).

Serdecznie, z ogromną radością przedstawiciele polskiego społeczeństwa witali się z senator Janiną Sagatowską, którą od lat znają i która przed laty dużo serca włożyła w swą działalność na rzecz Polaków na Ukrainie. Wierzymy, że Pani Senator nadal będzie kontynuować realizację swej szlachetnej pracy.



Ze strony przedstawicieli władz RP usłyszeliśmy słowa zapewnienia wszechstronnego poparcia naszej działalności na rzecz utrzymania i dalszego propagowania tradycji narodowych i kultury polskiej.

Oto kilka słów dot. wystąpień naszych przedstawicieli.

Halina Makowska od co najmniej 10-ciu lat przewodniczy staraniom odzyskania kościoła św. Marii Magdaleny i emocjonalnie prosiła o pomoc, zaznaczając trudności, z jakimi spotyka się na różnych poziomach władz ukraińskich.

Nie bacząc na to, że na początku lat 90. ubiegłego wieku ponownie oficjalnie została zarejestrowana rzymskokatolicka parafia przy kościele św. Marii Magdaleny, wszelkie starania są bezskuteczne – listy do prezydentów Polski i Ukrainy, liczne rozprawy sądowe we Lwowie i Kijowie za koszt parafian, głódówki czy też demonstracje przed Radą Miasta.

Prezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie Emilia Chmielowa podziękowała obecnym na spotkaniu przedstawicielom władz polskich oraz Stowarzyszeniu *Wspólnota Polska* za to, że ponad 24-letnie starania miejscowych Polaków o uzyskanie Domu Polskiego stają się rzeczywistością. Dom jest czymś bardzo ważnym dla każdego człowieka. Tutaj Polacy będą mieli swój drugi dom, zresztą nie tylko Polacy, a także przedstawiciele innych narodowości, którzy pragną z nami współpracować.

Podobnie wypowiedział się Emil Legowicz, prezes Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej, podkreślając, że Dom Polski jest sprawą honoru Polaków.

Marta Markunina, dyrektor szkoły nr 10 im. św. M. Magdaleny, zaznaczyła, że plejada absolwentów szkoły pracowała jako nauczyciele, lecz ze względu na niskie

wynagrodzenie zmuszona była zrezygnować z pracy w szkole. Jest to bardzo smutne, ponieważ polska kadra nauczycielska „dorośleje” i za kilka lat zostanie bez zamiany. Poza tym zaprosiła dostojnych gości z Polski na obchody Jubileuszu 200-lecia Szkoły, które odbędą się w dniach 16–17 kwietnia br.

Halina Wencak, przewodnicząca Stowarzyszenia *Rodziny Rodzin*, powiedziała: „*Marzymy, że w Domu Polskim będzie miejsce dla każdej organizacji i dla biblioteki*”.

Załączek biblioteki jest już w pomieszczeniu Konsulatu RP we Lwowie.

Maria Osidacz, dyrektor Domu Polskiego w Iwano-Frankowsku (dawn. Stanisławów) kilka słów powiedziała o pracy Domu Polskiego z młodzieżą.

Prezes Zjednoczenia Nauczycieli Polskich na Ukrainie Adam Chłopek wyraził nadzieję, że Dom Polski we Lwowie będzie miejscem szkolenia nauczycieli podobnie jak Ogólnoukraińskie Metodyczno-Koordynacyjne Centrum Nauczania Języka i Kultury Polskiej w Drohobyczu.

Marek Horbań, prezes polskiego Klubu Sportowego *Pogoń*, pochwalił się osiągnięciami piłkarzy lwowskich z nadzieją na dalsze sukcesy.

Na zakończenie krótkiego spotkania zabrał głos Henryk Litwin, Ambasador RP na Ukrainie. Jego zdaniem Rzeczpospolita uczyniła wszystko, ażeby ten Dom w najbliższej przyszłości powstał, natomiast my, lwowscy Polacy, już od dziś musimy pracować nad planem pracy Domu Polskiego. Jest to dla nas zaszczytne zobowiązanie.



W Katedrze Lwowskiej uczestniczyliśmy w uroczystej Mszy św. w intencji uczestników XII Światowych Zimowych Igrzysk Polonijnych, celebrowanej przez bpa Leona Małego i proboszcza ks. Jana Nikla.

Bogaty w przeżycia i wrażenia dzień przede wszystkim dla gości miasta zakończył się w Operze Lwowskiej operą G. Pucciniego *Tosca*.

Teresa Dutkiewicz

Igrzyska Polonijne w Arłamowie



Od 27 lutego do 5 marca odbywały się w Bieszczadach w Arłamowie XII Światowe Zimowe Igrzyska Polonijne. Organizatorami Igrzysk byli: Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” i Województwo Podkarpackie wraz z Podkarpacką Federacją Sportu. Honorowym patronatem Igrzyska objął Prezydent RP Andrzej Duda. 27 lutego otwarcie Igrzysk zostało poprzedzone spotkaniem przedstawicieli Polonii z Magdaleną Tadeusiak-Mikołajczak, dyrektor TVP Polonia, a następnie wyjazdem do Zamku Kazimierzowskiego w Przemyśle na organizowaną przez Marszałka Sejmu RP Marka Kuchcińskiego konferencję – „*Euro-pa Karpat, płaszczyzna współpracy*”. Ceremonia otwarcia XII Światowych Zimowych Igrzysk Polonijnych odbyła się w patio hotelu w Arłamowie.

W ceremonii otwarcia wzięli udział m.in. Marszałek Sejmu RP Marek Kuchciński, Marszałek Sena-

tu Stanisław Karczewski, Minister Adam Kwiatkowski – Szef Gabinetu Prezydenta RP, Wiceminister Spraw Zagranicznych Jan Dziędziczak, Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Longin Komołowski, parlamentarzyści, samorządowcy przedstawiciele świata sportu i przede wszystkim – Polonia i Polacy z całego świata.

Europejską Unię Wspólnot Polonijnych reprezentował Prezydent Tadeusz Adam Pilat. W zawodach startowali członkowie sekretariatu EUWP Teresa Sygnarek i Andrzej Janeczko. Byli też obecni: Sekretarz EUWP Maria Przybyła-Daczewska, Emilia Chmielowa z Ukrainy, Michał Mackiewicz i Jarosław Narkiewicz z Litwy, Mieczysław Jaśkiewicz z Białorusi i Teresa Kopeć z Austrii. Z USA przybyła do Arłamowa Bożena Kamiński, reprezentant Kongresu Polonii Amerykańskiej, Radę Polonii Świata reprezentowali prezes Jan Cytowski i sekretarz Teresa Szramek. O oprawę uroczystości zadbał telewizyjny duet: Agata Konarska i Jacek Kurowski, natomiast jej przebieg transmitowała TVP Polonia. Marszałek Władysław Ortyl powitał uczestników a oficjalną część rozpoczęły przemówienia zaproszonych gości. Do organizatorów

i przedstawicielei Polonii list skierował Prezydent RP Andrzej Duda, list odczytał Adam Kwiatkowski – Szef Gabinetu Prezydenta RP. Prezentacja zawodników odbyła się podczas plenerowej części imprezy przed hotelem. Jej kulminacyjnym punktem byli zapalenie olimpijskiego znicza, który zapalił Zdzisław Myrda – koszykarz i trener z Rzeszowa, olimpijczyk z Moskwy. Gościom oczekującym w patio hotelu czas umiały występy zespołu VOX i Janusza Radka.

28 lutego duża część polonijnych zawodników i gości udała się kilkoma autokarami do Lwowa, gdzie uczestniczyli we Mszy św. w Katedrze Lwowskiej. Program wyprawy obejmował również zwiedzanie lwowskiej Starówki, Cmentarza Orłąt Lwowskich i teatru.

W igrzyskach udział wzięło ponad 475 zawodników z 18 krajów świata. Rywalizowali ze sobą przez pięć dni, od poniedziałku do piątku w ośmiu dyscyplinach sportowych: short tracku, narciarstwie alpejskim, narciarstwie biegowym, wieloboju łyżwiarskim, hokeju na lodzie, biathlonie, nordic walking i snowboardzie. Zawody rozgrywały się na stoku narciarskim „Laworta”, stoku narciarskim „Gromadzyń”, Arenie Sanok, stadionie miejskim w Ustrzykach Dolnych i natorze saneczkowym w Przemyśle. 5 marca w hotelu *Arlamów* miała miejsce ceremonia zamknięcia igrzysk, którego dokonali wspólnie marszałek Władysław Ortyl i prezes stowarzyszenia „*Wspólnota Polska*” Longin Komołowski. W uroczystości udział wzięli również Jarosław Narkiewicz, wicemarszałek Sejmu Republiki Litewskiej i Tadeusz Adam Pilat, prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych.

Na zakończenie wszyscy odśpiewali hymn Polonii – Marsz Polonia. Podczas uroczystości nagrodzono pucharami reprezentacje krajów, które wygrały w klasyfikacji medalowej. W sumie zawodnicy zdobyli ponad 300 medali złotych, srebrnych i brązowych. W klasyfikacji medalowej zwyciężyli Polacy z Litwy, zdobywając w sumie 109 medali, w tym 42 złote, 33 srebrne i 34 brązowe. Drugie miejsce przypadło Polakom z Czech, którzy zdobyli w sumie 81 medali, w tym 32 złote, 26 srebrnych i 23 brązowe. Na trzecim miejscu uplasowali się z kolei Polacy z Białorusi, zdobywając w sumie 40 medali, w tym 10 złotych i po 15 srebrnych i brązowych.

Pozostałe miejsca przypadły kolejno: Rosji, Kanadzie, Szwecji, Stanom Zjednoczonym, Austrii, Luksemburgowi, Norwegii, Węgrom, Niemcom, Ukrainie, Kazachstanowi, Bułgarii i Hiszpanii. Nową inicjatywą polonijną została powołana na igrzyskach Światowa Federacja Sportu Polonijnego, której prezesem został Andrzej Kempa z Austrii.



Polscy parlamentarzyści na Zachodniej Ukrainie

Początek bieżącego roku jest nadzwyczaj bogaty w wydarzenia, które pozwalają Polakom mieszkającym na Ukrainie mieć nadzieję na lepsze zmiany w najbliższej przyszłości.

Po raz pierwszy od wielu lat Polaków mieszkających we Lwowie odwiedzili wspólnie wszyscy główni instytucjonalni kuratorzy spraw Polonii, Polaków za granicą i Emigracji.

W dniach 14–15 marca delegacja polskich parlamentarzystów pod przewodnictwem sekretarza stanu w MSZ Jana Dziedziczaka przybyła do Lwowa i Iwano-Frankiwska w celu bliższego zapoznania się z zachodzącymi tu wydarzeniami.

Delegacja odbyła rozmowy w władzami Lwowskiej Państwowej Administracji na czele z Gubernatorem – Olehiem Syniutką oraz z Przewodniczącym Lwowskiej Rady Obwodowej Oleksandrem Hanuszczyem i merem miasta – Andrijem Sadowym.



Senator Janina Sagatowska, przewodnicząca Komisji ds. Łączności z Polonią i Polakami za Granicą, Jacek Junosza Kisielewski, dyr. Departamentu MSZ ds. Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą, Michał Dworczyk, przewodniczący Komisji Łączności z Polonią i Polakami za Granicą Sejmu RP, Henryk Litwin, Ambasador RP na Ukrainie i Longin Komołowski, prezes Stowarzyszenia „*Wspólnota Polska*” spotkali się w Konsulacie Generalnym RP we Lwowie z przedstawicielami Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, prezesami organizacji polskich Ziemi Lwowskiej, przedstawicielami środowisk, mediami. W spotkaniu uczestniczyło ponad 120 osób. Było też okazją do omówienia nowej formuły wsparcia finansowego dla Polonii i Polaków za granicą – po przekazaniu przeznaczonych na to funduszy z Ministerstwa Spraw Zagranicznych do Senatu.

Dominowały dwa tematy – Centrum Kultury Polskiej i Integracji Europejskiej, Dom Polski we Lwowie oraz kierunek i sposób jego funkcjonowania. Minister Dziedziczak podkreślił ważność funkcjonowania tak dawno oczekiwanego punktu polskości, mogącego nareszcie pełnić funkcję ambasadora kultury polskiej, tradycji i wiedzy o Polsce.

Ważną sprawą jest jaknajszybsza budowa obiektu, przygotowanie menadżera na odpowiednim poziomie. Senator Sagatowska, która bardzo dobrze zna realia tutejszych Polaków, z wieloma współpracowała w minionych latach, wyraziła zadowolenie z powodu powrotu finansowania i wsparcia Polaków ze Strony Senatu, które będą uwzględniane w ramach nowych zasad i zmian tego wymagających.

Poruszona była kwestia wspierania powstawania nowych małych towarzystw, ze strony polskiej, co rozdrabia od dawna funkcjonujące organizacje z powodzeniem jak również nowych wydawnictw w rzeczywistości pomija się z celem, nie służy konsolidacji polskiego społeczeństwa na Ukrainie. Nad tym należy się zastanowić – w którym kierunku idziemy, czy niszczymy podstawy i działalność tych, którzy w najtrudniejszych czasach mieli odwagę stać czoła istniejącym przeciwnościom, czy wspieramy tych, którzy wzięli się niewiedząco skąd, a możliwości mają bardzo dużo.

Marta Markunina, dyrektor szkoły im. św. Marii Magdaleny apelowała o zastanowienie się, w jakim stopniu i w jaki sposób można pomóc polskim placówkom oświatowym, aby móc zaangażować do pracy pokolenie młodych nauczycieli. Wysokość aktualnych zarobków nauczycieli dla niektórych dostojnych gości z pewnością wydała się wprost niewiarygodna. Niestety jest prawdziwa.

Walery Tracz, prezes Oddziału TKPZL w Łanowicach, dziękował przedstawicielom Senatu RP za możliwość rozpoczęcia budowy szkoły podstawowej i przedszkola we wsi, licząc na dalsze wsparcie, które umożliwi miejscowym Polakom rozwój miejscowości i jej liczebne zwiększenie.

Wiele wypowiedzi ze strony obecnych dotyczyło aktualnych spraw działalności polskiej społeczności. Były słowa wdzięczności pod adresem władz polskich i Konsulatu Generalnego RP we Lwowie za szerokie wsparcie, ale i obawy, czy wydzielane środki na działalność będą przekazywane sprawnie, bowiem w ostatnim okresie niektóre Towarzystwa zmuszone były ograniczać czy też na pewien czas zawieszać swą działalność z powodu braku finansowania.

Wspomniane były również wypadki dewastacji polskich tablic i symboli m.in. w Żółkwi, Mostach Wielkich. Adam Aużecki, prezes TKPZL w Drohobyczu, z przykrością zawiadomił, że jadąc do Lwowa na spotkanie, otrzymał wiadomość, że nieznani sprawcy zdewastowali częściowo miejscowy pomnik Adama Mickiewicza. Zarówno Ambasador Henryk Litwin, jak i konsul generalny Wiesław Mazur zapewnili o interwencji w sprawie wydarzenia u władz lokalnych i centralnych. Po oficjalnej części spotkania była obustronna, korzystna okazja możliwości bezpośrednich kontaktów gości i gospodarzy.

Ponieważ jedną z kluczowych spraw dla Polaków mieszkających we Lwowie jest kwestia zwrotu parafianom kościoła pw. św. Marii Magdaleny, w którym obecnie mieści się sala organowa, delegacja złożyła wizytę w tej świątyni, gdzie została przyjęta przez proboszcza Pawła Tomysa oraz przedstawicieli wspólnoty religijnej. Członkowie delegacji byli także gośćmi Arcybiskupa Mieczysława Mokrzyckiego, Metropolity Lwowskiego, który przyjął ich w niedawno odnowionej siedzibie Kurii.

W Iwano-Frankiwsku goście zapoznali się z działalnością Centrum Kultury Polskiej i Integracji Europejskiej, która zatacza coraz szersze kręgi, w szczególności jeśli chodzi o pracę z młodzieżą.



Maria Osidacz

Spotkanie odbyło się w Centrum Kultury i Dialogu Europejskiego. Dyrektor Maria Osidacz oprowadziła delegatów po pomieszczeniach Centrum oraz opowiedziała o działalności i planach na 2016 r. Na spotkanie w sali głównej zostali zaproszeni przedstawiciele polskich organizacji ze Stanisławowa, młodzież i wolontariusze CKPiDE.

„Dla nas to wielka przyjemność oglądania młodej, ale prężnie działającej instytucji Domu Polskiego w Stanisławowie” – powiedział Jan Dziedziczak. „Cieszymy się, zwłaszcza z nauki języka polskiego. Zależy nam, żeby środowisko polskie tutaj istniało, cały czas się rozwijało, żeby kolejne pokolenia miały kontakt z polskością”.

„Jesteśmy jedną wielką wspaniałą polską rodziną. Nasz największy Święty z rodu Polaków mówił, że Polska jest wszędzie tam, gdzie biją polskie serca. A tutaj biją polskie serca i niech one biją jak najpiękniej dla Polski, Ukrainy i świata. Życzę, aby ten dom służył „orlim siedliskiem, skąd do lotów wysokich i do Boga blisko” – powiedziała Janina Sagatowska.

Maria Osidacz dziękując powiedziała, że to ważne spotkanie, podczas którego *„delegaci rządu polskiego zobaczyli, że Polacy w Stanisławowie są. Również są Ukraińcy przychylni Polsce, którzy ze sobą współpracują i działają”.*

Delegacja spotkała się również z nowym merem Iwano-Frankiwka Rusłanem Marcinkiwym oraz przedstawicielami Rady Miejskiej.

Opr: Mirosława Charłamowa

Fot. Teresa Dutkiewicz,

Andrzej Leusz

Minister Adam Kwiatkowski we Lwowie

Podczas trzydniowej wizyty pan minister uczestniczył w licznych spotkaniach i wydarzeniach. Ministrowi towarzyszyli – Kazimierz Kuberski, dyrektor Biura do Spraw Kontaktów z Polakami za Granicą oraz Rafał Dzięciołowski, członek Narodowej Rady Rozwoju przy Prezydencie RP.

7 kwietnia delegacja Kancelarii Prezydenta RP przybyła na cmentarz w Zimnej Wodzie k. Lwowa – gdzie pan minister złożył kwiaty na grobie Romana Sokacza, Polaka poległego w strefie ATO oraz jego przyjaciela, Ukraińca Rostysława Skruta, który poległ wraz z nim. W wydarzeniu uczestniczyły rodziny zmarłych oraz zastępca przewodniczącego rady wiejskiej Zimnej Wody – azarij Hnatyszyn.

Przedstawiciel Prezydenta RP wraz z osobami towarzyszącymi złożyli również kwiaty na Cmentarzu Obrońców Lwowa oraz pod pomnikiem Ukraińskiej Armii Galicyjskiej. Wieczorem na kolacji w polskiej restauracji „Kupoł” Adam Kwiatkowski spotkał się Polakami, którzy pełnili swój żołnierski obowiązek walcząc w Donbasie, w tym rodziną Rostysława Skruta.

W ramach wizyty w obwodzie lwowskim Pan Minister Kwiatkowski odwiedził Ogólnoukraińskie Koordynacyjno-Metodyczne Centrum Nauczania Języka i Kultury Polskiej w Drohobyczu, a także zapoznał się z działalnością Kulturalno-Oświatowego Centrum im. Kornela Makuszyńskiego oraz Szkoły Polskiej Mniejszości Narodowej w Stryju.

8 kwietnia 2016 r. w Lwowskim Konsulacie Generalnym RP odbyło się spotkanie przedstawicieli polskich władz z przedstawicielami organizacji polskich Ziemi Lwowskiej. Wzięło w nim udział blisko 100 osób, w tym marszałek Senatu RP – Stanisław Karczewski, Szef Gabinetu Prezydenta RP, Sekretarz Stanu – Adam Kwiatkowski oraz kilku posłów na Sejm RP. Podczas spotkania minister Adam Kwiatkowski wręczył w imieniu Prezydenta Andrzeja Dudy odznaczenia państwowe za wybitne zasługi w krzewieniu polskości i kultywowaniu polskich tradycji narodowych. Otrzymały je pośmiertnie:

1. Janina Jadwiga Zamojska – Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski
2. Bożena Rafalska – Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski
3. Janina Sosabowska – Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski
4. Irena Pelczarska – Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski

Także odznaczenia otrzymały:

1. Halina Makowska – Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej.
2. Antonina Kowalska-Płaszewska – Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski

Przed spotkaniem pan minister w towarzystwie marszałka Senatu RP Stanisława Karczewskiego odwiedził w domu Jadwigę Zappe w dniu jej 90-lecia, której wręczył przyznany przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę Krzyż Oficerski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej. Takie samo odznaczenie zostało przyznane pośmiertnie nieżyjącej już Irenie Zappe, które przekazał siostrze.

Śluby Króla Jana Kazimierza

„Katedra lwowska w ponad sześćsetletniej swej historii była świadkiem wielu ważnych dla naszego Narodu wydarzeń. Jednym z najważniejszych faktów są bez wątpienia Śluby Króla Jana Kazimierza, złożone przed czczonym we Lwowie wizerunkiem Matki Bożej Łaskawej” – powiedział 9. kwietnia JE ks. abp Mieczysław Mokrzycki, witając zebranych w świątyni duchownych i gości z Polski i Ukrainy. Koncelebrowanej przez grono biskupów uroczystej Mszy św. z okazji 360-lecia ślubów w Archikatedrze przewodniczył i wygłosił homilię JE ks. abp Wacław Depo, Metropolita Częstochowski. Byli obecni biskup pomocniczy archidiecezji lwowskiej Benedykt Aleksijczuk z Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego oraz arcybiskup lwowski i sokalski Dymytrij Rudiuk z Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego Patriarchatu Kijowskiego.

Marszałek Senatu RP – Stanisław Karczewski, Wicemarszałek Sejmu RP – Ryszard Terlecki wraz z grupą posłów, Szef Gabinetu Prezydenta RP – Minister Adam Kwiątkowski oraz wielu innych distinguished gości wzięło udział w obchodach 360-lecia Ślubów złożonych we Lwowie przez króla Jana Kazimierza w 1656 r. podczas nawały szwedzkiej. Kulminacją tych obchodów była uroczysta Msza św. w lwowskiej Bazylice Metropolitalnej pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w dniu 9. kwietnia 2016 r.



Władze RP reprezentowali wicemarszałek Sejmu RP Ryszard Terlecki, Ambasad RP w Kijowie Henryk Litwin oraz posłowie Włodzimierz Bernacki, Wojciech Buczak, Barbara Chrobak, Michał Dworczyk, Kazimierz Gołojuch, Krzysztof Kubów,

Beata Mazurek, Stanisław Pięta oraz Maria Zuba. Wśród przedstawicieli władz ukraińskich byli Andrij Sadowyj, mer miasta Lwowa oraz Jurij Pidlisnij, zastępca Gubernatora Obwodu Lwowskiego.

„Jako spadkobiercy ślubów królewskich, stajemy ponownie we Lwowie aby potwierdzić, iż naszą Królową jest Matka Syna Bożego, Najświętsza Maryja Panna. Czynimy to w czasie, kiedy Ojczyzna i świat potrzebuje świadectwa wiary, nie tylko płynącego z deklaracji, ale przede wszystkim z postawy życia” – zaznaczył abp Mokrzycki.

Msza św. dla wszystkich obecnych była niesamowitym, niewymiernie ważnym przeżyciem.



JE ks. abp Mieczysław Mokrzycki



JE ks. abp Wacław Depo

Odczytane zostały Śluby Króla Jana Kazimierza.

„Wielka Boga-Człowieka Matko, o przeczysta Panno!

Ja, Jan Kazimierz, z łaski Twego Syna Króla Królów a Pana mego i z Twojej łaski Król, u stóp Twoich najświętszych na kolana padając, obieram Cię dzisiaj za Patronkę moją i moich państw Królową, i polecam Twojej szczególnej opiece a obronie siebie samego i moje Królestwo Polskie z Księstwami: Litewskim, Ruskim, Pruskim, Mazowieckim, Żmudzkim, Inflanckim, Czernichowskim, jako też wojska obydwu narodów i wszystkich mój lud.

Wzywam pokornie w tym oplakany i zamieszany Królestwa mego stanie Twego miłosierdzia i pomocy przeciw nieprzyjaciółom świętego Rzymskiego Kościoła. A ponieważ największymi dobrodziejstwami Twymi zobowiązany, czuję w sobie gorącą żądzę służenia Ci gorliwie z narodem, przyrzekam więc w moim, rządców i ludu imieniem Tobie i Twemu Synowi, Panu Naszemu Jezusowi Chrystusowi, że cześć Twoją wszędzie po krajach mego Królestwa rozszerzać będę.

Przyrzekam wreszcie i ślubuję wyjednać u Stolicy Apostolskiej, skoro tylko za przemożnym Twoim pośrednictwem i wielkim Syna Twego miłosierdziem zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, a szczególnie nad Szwedami odniosę, aby dzień ten corocznie dla Ciebie i Syna Twojego, na zawdzięczenie łask wiecznymi czasy obchodzono i święcono i dołożę z Biskupami Królestwa starania, ażeby moje obietnice przez ludy moje wypełnione były. Ponieważ zaś z wielką boleścią mego serca widzę, że wszystkie klęski, jakie

w ostatnich siedmiu latach na moje Królestwo spadły, jako to: zaraza, wojny i inne nieszczęścia, zesłane zostały przez Najwyższego Sędziego jako chłosta za jęki i uciemiężenie kmieci, przyrzekam więc i ślubuję, że po odzyskaniu pokoju użyję ze wszystkimi Stanami wszelkich sposobów, ażeby lud mego Królestwa od wszelkich niesprawiedliwych ciężarów i uciśnienia uwolnionym został.

Spraw to, o Najmiłosierniejsza Królowo i Pani, abym do wykonania moich przedsięwzięć, którymi mnie sama natchnęłaś, łaskę Twojego Syna otrzymał! Amen”.

Na wzór króla Jana Kazimierza obaj hierarchowie podczas Mszy św., klęcząc przed ołtarzem zawierzili swoje Kościoły Matce Bożej Łaskawej.

Abp Mokrzycki:

Wielka Boga-Człowieka Rodzicielko i Panno Najświętsza!

Tymi słowami przed trzystu sześćdziesięciu laty na stopniach ołtarza, w tej lwowskiej katedrze, Król Jan Kazimierz, w czasie niepokoju i wojny pełen troski o swoje królestwo zwrócił się do Ciebie Łaskawa Pani widząc w Tobie ratunek.

Przyszedł tutaj pełen wiary i zaufania, jak do Matki Syna Bożego, ale również jako do Królowej Królestwa Polskiego, Księstwa Litewskiego, Ruskiego, Pruskiego, Mazowieckiego, Żmudzkiego, Inflanckiego i Czernichowskiego, abyś odmieniła los Narodów, od tej chwili czczących Cię jako Królową.

Dzisiaj idąc królewskim śladem, przyszliśmy do Ciebie w równie trudnym czasie, kiedy wojna, bieda i niesprawiedliwość dotyka kolejny raz Twoich poddanych. Przywiodła nas tutaj wiara, zgromadziła nas nadzieja i pokaleczona miłość bliźniego. I w takim oto czasie, wołamy za błogosławionym Jakubem Strzemię, Twoim wielkim czcicielem, a naszym Patronem – „*Okaż się Matką!*”

Proszę o to w imieniu całej metropolii: archidiecezji lwowskiej, diecezji łuckiej, kamieniecko-podolskiej, kijowsko-żytomierskiej, charkowsko-zaporoskiej, odessko-symferopolskiej i zakarpackiej, powierzając Twojej Matczynej trosce teraźniejszość i przyszłość naszego Kościoła, wszystkie stany i wspólnoty, jakie współcześnie go stanowią. W ich imieniu uciekam się do Ciebie, bądź nam Matką tu i w niebie – Maryjo!

Następnie Metropolita Częstochowski, ks. abp Depo:

Wielka Boga-Człowieka Rodzicielko i Panno Najświętsza!

Spójrz, Królowo, również i na nas, przybyłych z Polski. Reprezentujemy wszystkie stany, jak wówczas, kiedy Król Jan Kazimierz upadł na kolana przed Twym świętym wizerunkiem. Przybyliśmy do miejsca, gdzie wybrana zostałaś na Królową Korony Polskiej.

Jesteśmy z północy i południa, wschodu i zachodu Polski, jako spadkobiercy i potomkowie niełatwej historii naszego Narodu. Przybywamy do Ciebie, aby odnowić i kolejny raz potwierdzić naszą miłość i wdzięczność wobec swej Królowej i powtórzyć – Jestem, Pamiętam i Czuwam.

Przybywamy pełni troski o nasz dom, któremu na imię Polska i prosimy, natchnij nas, abyśmy byli jedno, napełnij nas duchem odwagi w obronie najwyższych wartości. Powtórz nam słowa z Kany Galilejskiej: „*Zróbcie wszystko, cokolwiek wam*

powie”. (J 2,5), aby napełniły się stągwie naszych myśli, słów i uczynków, prawdą Ewangelii oraz wiernością Krzyżowi i Kościołowi.

Powierzamy w Twoje ręce losy Ojczyzny, pomni tego, że nie opuściłaś nigdy tych, co się do Ciebie uciekają. Twojej pomocy przyzywają i Ciebie o przyczynę proszą. Tyle razy stawałaś blisko nas w zawieruchach dziejowych, dlatego z wdzięcznością uwielbiamy twoje święte Imię, Bogurodzico Dziewico, Bogiem sławiona Maryjo. I za Prymasem Kardynałem Augustem Hlondem powtarzamy, że zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie Twoim zwycięstwem. Dlatego świadomi tak przemożnego wstawiennictwa przyrzekamy uczynić wszystko, aby zwyciężać z Twoim Imieniem na ustach, ufając Bogu, miłując Ojczyznę i trwając w Kościele. Maryjo! Nasza Matko i Królowo, weź w porękę Naród cały, niechaj żyje dla Twojej chwały.

W trakcie Zawierzenia ks. abp M. Mokrzycki kontynuował:

Wielka Boga-Człowieka Rodzicielko i Panno Najświętsza!

W Nadzwyczajnym Roku Jubileuszowym Miłosierdzia Bożego, w dwudziestą piątą rocznicę odnowienia struktur Kościoła Rzymsko-Katolickiego w Ukrainie i w trzysta sześćdziesiątą rocznicę ślubów Króla Jana Kazimierza ślubujemy przed Tobą Łaskawa Pani: nie zagubić wolności okupionej cierpieniem wielu wierzących, nie utracić wiary przekazanej nam przez naszych rodziców, służyć prawdzie, bo ona prowadzi ku wyzwoleniu z niewoli fałszu i obłudy.

Ślubujemy uczciwość, nawet wtedy, gdy wokół nas inni nie będą według niej żyli, szanować każde życie, od poczęcia aż po naturalną śmierć, wytrwać aż do końca w Kościele, gdzie jest obecny Twój Syn, światłość świata, nasza Droga, Prawda i Życie. Amen.

Podczas Mszy św. abp Mokrzycki poświęcił też poznańską kopię obrazu Matki Bożej Łaskawej oraz mościską kopię Matki Bożej Częstochowskiej.

Tuż po Mszy św. marszałek Senatu Stanisław Karczewski odczytał przyjętą dwa dni wcześniej Uchwałę Senatu RP w związku z przypadającą rocznicą, a minister Adam Kwiatkowski specjalny list Prezydenta RP Andrzeja Dudy do zgromadzonych.

W siedzibie Lwowskiej Kurii Metropolitalnej odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa pod nazwą *„Tradycja kultu opieki Matki Boskiej nad narodem w kontekście jubileuszu 360. rocznicy ślubów Króla Jana Kazimierza, 240. rocznicy koronacji cudownego obrazu Marki Boskiej Łaskawej w katedrze lwowskiej oraz 25. rocznicy reaktywowania struktur Kościoła łacińskiego na Ukrainie”*. Konferencję zorganizował Ośrodek Badań nad Historią i Tradycją Metropolii Lwowskiej Obrządku Łacińskiego. Konferencję otworzyły wystąpienia JE Arcybiskupa Mieczysława Mokrzyckiego, Szefa Gabinetu Prezydenta RP – Adama Kwiatkowskiego, wojewody lubelskiego – prof. Przemysława Czarnka, Konsula Generalnego RP we Lwowie – Wiesława Mazura oraz Konsula Generalnego Ukrainy w Lublinie Wasyla Pawluka.

Wieczorem w Katedrze odbył się uroczysty koncert *„Z muzyką Jasnogóorską w Holdzie Pani Lwowskiej”* w wykonaniu Chóru i Orkiestry Kameralnej NICOLAUS z Kraczkowej k. Łańcuta.

Inf. wł.

Liść Prezydenta z okazji 360. rocznicy Ślubów Króla Jana Kazimierza

Serdecznością i modlitwą jestem dzisiaj z Państwem – w lwowskiej katedrze obrządku łacińskiego, w miejscu, w którym przed trzystu sześćdziesięciu laty dokonał się akt symboliczny o wielkiej, historycznej wadze. Obchodzimy jubileusz uroczystości, podczas której Jan Kazimierz, w łączności z elitami państwowymi, wojskiem, duchowieństwem oraz katolicką większością obywateli Rzeczypospolitej, oddał swoje dominum w opiekę Maryi Królowej.

To niezwykle wydarzenie miało miejsce w niezwykle okolicznościach. Wojska szwedzkie i moskiewskie zajmowały wtedy niemal cały obszar naszej Ojczyzny. Zniszczenia wojenne i grabieże ogromnie osłabiły Rzeczpospolitą. Wielu wydawało się, że suwerenne państwo polskie i jego prawowity monarcha ponieśli ostateczną klęskę. Jednak byli również tacy, którzy nie tracili ducha. Szczególny rozgłos zyskały dwa miejsca, które oparły się oblężeniu i które pozostały skrawkami wolnej Polski. Była to Jasna Góra oraz Lwów.

To z nich rozniósł się po całym kraju płomień oporu przeciw najeźdźcy. Wstrząs, jaki wywołał atak na jasnogórskie Sanktuarium, męstwo lwowian oraz poruszające Śluby Króla Jana Kazimierza przed cudownym lwowskim obrazem Matki Bożej Łaskawej były początkiem końca tego tragicznego rozdziału naszej historii. Wiara, nadzieja i miłość Ojczyzny okazały się silniejsze od zwątpienia i małodusznego fatalizmu. Zapewne dlatego trzysta lat później Sługa Boży prymas Stefan Wyszyński – duchowy przywódca milionów Polaków, podczas nocy komunizmu, nazywany czasem prawdziwym interrexem – niejako powtórzył śluby lwowskie. Jego uroczyste Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego również wtedy, w roku 1956, ożywiły wiarę w opatrnościową pomoc dla tych, którzy pragnęli Polski wolnej i niepodległej.

Z całego serca dziękuję wszystkim, którzy włączyli się w obchody tej ważnej rocznicy. To znamienne, że łączy się ona z jubileuszem 1050-lecia chrztu Polski. Ufam, że będzie to czas głębokiej refleksji nad fundamentami zarówno polskości, jak i całej cywilizacji Zachodu. Nad ideałami, które uczyniły nas tym, czym dzisiaj jesteśmy – narodem o ponadtysiącletniej historii, z ogromnym dorobkiem ducha i myśli, dumniego z dziejów naszego oręża, zasłużonego dla obrony wolności, prawdy, sprawiedliwości i patriotyzmu. To w służbie tych wartości przezwyciężaliśmy przez wieki wszelkie przeciwności i zagrożenia. I tylko w oparciu o nie skutecznie stawiamy czoła wyzwaniom przyszłości.

Raz jeszcze dziękuję za Państwa obecność w tym świętym miejscu oraz za wytrwałą służbę Bogu i Ojczyźnie. Serdecznie pozdrawiam, szczęść Boże!

Andrzej Duda
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej



Архієпископ МЕЧИСЛАВ МОКШИЦЬКИЙ
 Львівський Римсько-Католицький Митрополит
Пан ВЕСЛАВ МАЗУР
 Генеральний Консул Республіки Польща у Львові



Arcybiskup MIECZYŚLAW MOKRZYCKI
 Metropolita Lwowski
Pan WIESŁAW MAZUR
 Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie

Запрошують на • zapraszają na

**Концерт з нагоди 360-ої річниці
 Львівських шлюбів Короля Яна Казимира
 „Ясногурська музика на честь Львівської Мадонни”**



**Koncert w 360 rocznicę
 Ślubów Lwowskich Jana Kazimierza
 „Z muzyką Jasnogóorską w Hołdzie Pani Lwowskiej”**

Godzina nocna albo sen Króla

- Janie Kazimierzu! Janie Kazimierzu!
 - Kto mnie woła? I gdzie ci strażnicy? Posnęli?
 Kto do mnie wszedł?
 - Zaniechaj strażników, oni czuwają.
 Dla mnie to nie przeszkoda.
 - Kto jesteś i czego żądasz?
 - Janie Kazimierzu, oddaj mi swoje królestwo.
 - Tylko tyle? Już myślałem, że to pani matka przyszła.
 Ona jedna mnie kochała, bo pan ojciec tylko o pierworodnym radził.
 Ale matka nie żądałaby królestwa. Po co jej ono? Widać pomyliłem się.
 - Nie pomyliłeś się. Oddaj mi, synu, swoje królestwo.
 Goniec papieski śpieszy tu z listem.
 Za moją sprawą pan papież list napisał.
 Posłałam aniołów, by gońca strzegli w drodze,
 najlepsze konie przygotowałam po gospodach na zmianę,
 jak wichher przeleciał przez ziemie cesarskie.
 - Nie jestem w wojnie z cesarzem, mógł jechać spokojnie.
 - Ja jestem w wojnie z tymi, którzy na niego czyhali.
 Cesarza to nie dotyczy. Goniec przebył Karpaty
 i dziś zasnął w gospodzie na twojej ziemi.
 Aniołowie przy nim czuwają i doprowadzą bezpiecznie.
 - Dobra straż. Nie potrzebuje snu,
 nie je, nie pije i nie gra w kości.
 Więc co z tym listem?
 - W liście jest rada, jak zachować twoje królestwo.
 A, żebyś nie miał wątpliwości, przysłałam tu i mówię:
 oddaj mi je, będę miała o nie staranie.
 - Królestwo... Czasem chętnie bym je komuś oddał, bo sił mi brak.
 Ani jednej granicy spokojnej, a w środku ta piekielna szlachta.
 Panno Święta, jak oni mi już dokuczali!
 - Po co mnie wzywasz? Przecież tu jestem.
 - Tak się domyślałem, ale ja wiem, że to sen.
 Powiedz mi, pani, po co ci to królestwo?
 - Chcę je zachować.
 - Myślisz, że ci będą wdzięczni i wierni?
 Świat nie widział podobnej hołoty.
 Wybierz sobie jakieś inne królestwo, szczerze ci radzę.
 Jakieś godniejsze ciebie, Królowej Niebieskiej.
 - Ja nie wybieram najgodniejszych.
 Oni są jak dzieci, a ja kocham dzieci.
 - Zwyczajnie, niewiasta... A królestwo chętnie ci oddam,
 już kiedyś myślałem, by się go zrzec...

- Przyjdzie i na to czas, ale tymczasem oddaj je mnie.
 - Czy o tym jest w liście papieskim?
 - Nie, w liście jest, że dobrze uczynisz, jeżeli złożysz mi ślub i ofiarę.
 Nie chcę innej ofiary i przysłałam, by ci to powiedzieć.
 - Przysłałaś pomimo straży... A skądże mi to...
 Ktoś już ci tak powiedział, nie pamiętam...
 gdzieś musiałem o tym czytać...
 Byłaś może u prymasa? U nuncjusza?
 On jeden spośród cudzoziemskich posłów przy mnie pozostał.
 Wiadomo, pan papież nie chce tracić tylu katolików...
 Skandynawia, Anglia, Niemcy – wszystko to idzie za Lutrem...
 U nas też sporo, dlatego sprzyjali Szwedom...
 Więc jak ci to królestwo przekazać?
 Wolę tobie, jak kuzynowi Karolowi. On ich nie zna, nie zrozumie, on ich poprostu zakuje w dyby, a tego nie zniosą.
 Tu będzie się lała krew winnych i niewinnych.
 - Widzisz, ty ich też kochasz. Dlatego przysłałam do ciebie.
 - Ach, pani, czy ty się nie mnie nie zawiedziesz?
 Kto ja jestem? Słaby król, żaden polityk, i bardzo, bardzo grzeszny człowiek.
 - Już ci mówiłam, synu, że nie wybieram najgodniejszych.
 Chcę to królestwo otrzymać z twoich rąk – taka jest moja wola.
 - Słucham cię, pani. Powiem jutro biskupom, by wszystko urządzili – już oni wiedzą jak.
 To miasto ma piękną katedrę...
 Mój imiennik, ostatni z Piastów, położył kamień węgielny – tak mi mówili...
 I wogóle bogaty gród, kupiecki. Najbogatsi Ormianie.
 Dukaty i talary zsypują do beczulek i trzymają w piwnicach...
 Tak mi mówiono... Ale ciebie to pewnie mało interesuje...
 Ci Ormianie też mają katedrę i też sobie poświęconą.
 Papieża nie uznają, podobnie jak schizmatycy przy ruskiej bramie.
 Szwedów nie chce nikt. Boją się o swoje złoto i mają rację.
 Madiary... Wołochy... Żydzi... Tatarzy...
 Taka tu zbieranina, jak w całej naszej Rzeczypospolitej...
 Ale ja ciebie pewno nudzę...
 Więc się nimi zaopiekujesz? Wtedy odejdę spokojny.
 Masz rację, ja ich jednak kocham, tę zgrają dziką...
 Pan brat starszy także... Chyba ich kochał...
 Coś w nich jest takiego... sam nie wiesz, co...
 Dusza od nich nie można odedrzeć...
 Dzięki, żeś przysłała... Teraz wiem, że nie zginą.

Był rok tysiąc sześćsetny
 pięćdziesiąty i szósty
 od Narodzenia Chrystusa.

Poznań we Lwowie

Do szczególnych wydarzeń tego okresu należy świętowanie Dni Lwowa przez Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich Oddział w Poznaniu właśnie we Lwowie.

Lwowscy Poznaniacy naturalnie uczestniczyli we Mszy św. w katedrze, podczas której abp Mieczysław Mokrzycki poświęcił kopię obrazu lwowskiej Matki Boskiej Łaskawej. Będzie on umieszczony w październiku w poznańskim kościele św. Małgorzaty, na ziemi, gdzie przed 1050 laty odbył się Chrzest Polski. Inicjatorką tego genialnego pomysłu była Katarzyna Kwinecka.

Natomiast inicjatorem i organizatorem uroczystości we Lwowie był Stanisław Łukasiewicz, wieloletni działacz TML-u. Zawdzięczając przyjacielskim kontaktom, doświadczeniu, potrafił zamysł zrealizować, „zapiąć na ostatni guzik” i spotkać się z lwowianami w Teatrze Młodego Widza. Spotkanie zaszczylił swą obecnością abp Mieczysław Mokrzycki, wręczając panu Łukasiewiczowi medal wybity z okazji 25-lecia odnowienia struktur Kościoła Katolickiego na Ukrainie.

Poznański Zarząd TML-u natomiast wręczył statuetkę lwa „*Semper Fidelis*” Miroslawie Tomeckiej, prezes Towarzystwa Pomocy Polakom „*Wielkie Serce*” w Nowym Rozdole.

Przy Towarzystwie funkcjonuje szkoła im. Karoliny Lanc-Korońskiej, której uczniowie zaprezentowali ciekawy montaż słowno-muzyczny, podkreślający potęgę i sławę Polski za pomocą fragmentów wierszy i piosenek. Grupa taneczna za pomocą choreografii stworzyła niezwykle układ z trzema flagami narodowymi.

Do Lwowa przybyła również młodzież z 65 gimnazjum poznańskiego im. Orląt Lwowskich, wykonując wiązanekę nieznaną we Lwowie piosenek o lwowskich młodych bohaterach.

Nie mogło tego wieczoru zabraknąć naszego chóru „*Echo*”. Nie było żadnych wątpliwości, że zabrzmia lwowskie piosenki w wykonaniu naszych reprezentantów. Z kolei była to wielka radość dla gości Lwowa. Koncert był wspaniały. Publiczność była zachwycona programem i jego wykonawcami. Godny podziwu jest niezwykle pomysł organizatorów – przyjazd na obchody do Lwowa.

Zdzisława Świstun

1050. rocznica Chrztu Polski



Rocznica Chrztu Polski jest obchodzona w Polsce i poza jej granicami szczególnie uroczystie. Ze względu na 50. rocznicę Milenium, Rząd RP nadał obchodom wyjątkowo podniosły charakter. W uroczystościach udział wzięli reprezentanci 18 organizacji polonijnych ze wszystkich kontynentów, zaproszeni przez Marszałka Senatu RP, Stanisława Karczewskiego. Zaszczytne zaproszenie otrzymał również Tadeusz Adam Pilat, prezydent EUWP oraz znani działacze EUWP: Michał Mackiewicz, Jan Ryłko, Tadeusz Stenzel, Aleksander Zając, Gerwazy Longher, Halina Csúcs Lászlóné, Andżelika Borys, Stanisław Aloszko, Emilia Chmielowa i Urszula Stefańska-Andreini. Spoza Europy przybyli członkowie Rady Polonii Świata: Jan Cytowski, Frank Spula, Teresa Berezowski, André Hamerski i Leszek Wikariusz.

Polonijni goście przybyli do Domu Poselskiego w Warszawie, a następnego dnia rano nastąpił wyjazd autobusami spod Sejmu do Poznania. Ze względu na charakter uroczystości i wciąż aktualne zagrożenia terrorystyczne organizatorzy podjęli szczególne działania dotyczące bezpieczeństwa przejazdu i samych uroczystości. Konwój autobusów prowadzony był przez policyjne radiowozy. Po czterech godzinach uczestnicy przybyli do wielkiej hali Międzynarodowych Targów Poznańskich.

15 kwietnia 2016 r. na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich, zostało zwołane uroczyste Zgromadzenie Narodowe w celu wysłuchania orędzia Prezydenta RP, w związku z 1050. Rocznicą chrztu Polski i powstania państwa Polskiego. Obra-

dom przewodniczyli marszałkowie Sejmu i Senatu: Marek Kuchciński i Stanisław Karczewski. *“Przyjęcie chrztu w obrządku łacińskim określiło naszą polską tożsamość. Udało się zbudować wspólnotę na fundamencie wiary”* – mówił Prezydent. Marszałek Senatu Stanisław Karczewski odczytał tekst uchwały, która została przyjęta zarówno przez Senat, jak i Sejm, w identycznym brzmieniu. W senackiej uchwale czytamy m.in.: *„W 1050. Rocznicę przyjęcia chrześcijaństwa na naszych ziemiach wyrażamy wdzięczność twórcom państwowości i wszystkim pokoleniom Polaków, którzy wiernie trwali przy zasadach wyznaczających naszą tożsamość. Dziejowa decyzja księcia Mieszka I, który dzięki czeskiej księżnej Dobrawie przyjął chrzest w roku 966 włączyła nas w krąg cywilizacyjny Europy zachodniej, co zostało rychło potwierdzone na Zjeździe Gnieźnieńskim w 1000 roku”*.

Chrzest Polski miał znaczenie symboliczne i stanowił początek procesu chrystianizacji kraju, który trwał kilka wieków. Świadczą o tym m.in. późnośredniowieczne znaleziska pogańskich miejsc kultu. Początkowo chrzest obowiązywał wyłącznie ludzi sprawujących urzędy państwowe. Do XII wieku proces nawracania był skupiony wyłącznie w najważniejszych grodach. Wówczas zaczęto tworzyć parafie na wsiach, co spowodowało szerzenie nowej wiary w znaczącej części społeczeństwa, która wtedy zamieszkiwała wsie.

W posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego obok parlamentarzystów wzięli udział: Prezydent, Rada Ministrów, członkowie Konferencji Episkopatu Polski, przedstawiciele parlamentów europejskich, korpusu dyplomatycznego i Polonii. Po obradach uczestnicy obchodów wysłuchali prawykonania przez Filharmonię Poznańską *„Oratorium 966.pl”* skomponowanego specjalnie na tę uroczystość.

Również w tym dniu w poznańskiej katedrze odbyła się uroczysta Msza św. w intencji Ojczyzny. Przewodniczył jej legat papieski kardynał Pietro Parolin. Homilię wygłosił przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Stanisław Gądecki. W nabożeństwie odprowadzającym w 1050. Rocznicę Chrztu Polski uczestniczyli: prezydent Andrzej Duda, marszałkowie Sejmu i Senatu Marek Kuchciński i Stanisław Karczewski, premier Beata Szydło, posłowie, senatorowie, kardynałowie, arcybiskupi, biskupi i goście polonijni.

Po Mszy św. Prezydent, marszałkowie Sejmu i Senatu, premier udali się do Złotej Kaplicy zwanej też Kaplicą Królów Polskich, gdzie odbył się akt uszanowania pierwszych władców. Najwyżsi przedstawiciele władz państwowych otrzymali z rąk abp. Gądeckiego krzyże drewniane zrobione z wałów grodu Mieszka I symbolizujące wierność Chrystusowi i Kościołowi. Historia poznańskiej katedry sięga początków chrześcijaństwa w Polsce – drugiej połowy X wieku. Była siedzibą pierwszego w Polsce biskupa. W miejscu, gdzie obecnie stoi katedra w roku 968 powstał pierwszy kościół katedralny pwn. Św. Piotra.

18–19 kwietnia 2016 r. w Senacie i na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie odbyła się konferencja *„Obchody millenium na uchodźstwie – w pięćdziesiątą rocznicę”*. Konferencja wpisuje się w obchody 1050. Rocznicy Chrztu Polski i przywraca pamięć o randze i znaczeniu obchodów milenijnych na uchodźstwie. Jak podkreślano, 50 lat temu milenium było obchodzone przez Polaków na

całym świecie – od Europy po Australię. Nie byłoby to możliwe bez ogromnego zaangażowania kościoła i prymasa Stefana Wyszyńskiego. Konferencję zorganizowała Komisja Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za granicą we współpracy z Uniwersytetem Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i Stowarzyszeniem „*Wspólnota Polska*”.

Pierwszego dnia uczestnicy obradowali w Senacie, gdzie odbyły się trzy panele dyskusyjne. W inauguracji uczestniczyli m.in.: marszałek Senatu Stanisław Karczewski, delegat Komisji Episkopatu Polski ds. duszpasterstwa emigracji polskiej ks. bp Wiesław Lechowicz, rektor UKSW ks. prof. Stanisław Dziekoński, prezes Stowarzyszenia „*Wspólnota Polska*” Longin Komołowski, minister w Kancelarii Prezydenta RP Wojciech Kolarski. W ocenie marszałka Stanisława Karczewskiego milenijne obchody zorganizowane przez polską emigrację na całym świecie należą do tych kart z naszej historii, o których niewiele wiemy. Nawiązując do wydarzeń rocznicowych 1966 r., marszałek przypomniał, że komunistyczne państwo nie podjęło wówczas żadnej współpracy z Kościołem. A to właśnie dzięki Kościołowi katolickiemu udało się w czasach zniewolenia zachować narodową więź, także z polskim uchodźstwem. Przewodnicząca Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą senator Janina Sagatowska zapewniła, że każdy Polak jest niezwykle ważny, niezależnie od miejsca, w którym żyje. Przyczożyła słowa św. Jana Pawła II, „*Polska jest wszędzie tam, gdzie bije polskie serce*”. Delegat Komisji Episkopatu Polski ds. duszpasterstwa emigracji polskiej ks. bp Wiesław Lechowicz, przypomniał, że uroczystości obchodów 1000-lecia Chrztu Polski za granicą rozpoczęły się już 13 stycznia 1966 r. w Rzymie, w Watykanie z udziałem papieża Pawła VI, na którego przyjazd do Polski z okazji jubileuszu nie zgodziły się komunistyczne władze. Drugiego dnia uczestnicy konferencji wzięli udział w 4 panelach tematycznych, na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Obrady otworzyli: rektor uczelni ks. prof. Stanisław Dziekoński, metropolita warszawski kardynał Kazimierz Nycz i wiceminister spraw zagranicznych Jan Dziedziczak, który stwierdził, że konferencja stanowi swego rodzaju świadectwo kilku pokoleń Polonii i realizuje zadanie integracji wokół wartości chrześcijańskich i narodowych.

Lwowskie obchody 1050. rocznicy Chrztu Polski

Przypadające 21 kwietnia święto rocznicy poświęcenia Bazyliki Metropolitalnej we Lwowie zostało w tym roku wzbogacone konferencją naukową „*Chrzest Polski 2013; motywy, czas i miejsce*”. Odbyła się ona w katedralnej Sali św. Józefa Bilczewskiego po Mszy św., której przewodniczył miejscowy biskup pomocniczy Leon Mały.

Była to piąta z piętnastu konferencji poświęconych 1050. rocznicy Chrztu Polski, organizowanych przez Adama Pęziola, prezesa Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie i ks. prof. dr Stanisława Nabywańca kierownika Zakładu Historii Nowożytniej Uniwersytetu Rzeszowskiego. Na tej uczelni odbyła się 20 stycznia br. pierwsza, inauguracyjna sesja z tej serii.

„*Te konferencje, poświęcone rocznicy Chrztu Polski, rozpoczęliśmy z jednej strony po to, by uświetnić i przypomnieć te wydarzenia, a z drugiej – by ożywić także pamięć*

ludzi w różnych ośrodkach” – powiedział KAI ks. prof. dr Józef Wołczański z Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Dodał, że pomysłodawcy tej konferencji zorganizowali cykl takich spotkań w wielu miastach zarówno w Polsce, jak i za granicą, np. we Lwowie i w Wilnie. Profesor KAI przypominał, że we Lwowie, a właściwie pierwotnie w Haliczu powstała w 1375 r. druga polska metropolia łacińska (przeniesiona do Lwowa w 1412), po Gnieźnie (1001). Dlatego włączono to miasto w obchody obecnej rocznicy.



Referaty, przygotowane na konferencję lwowską, dotyczyły różnych politycznych, kulturowych i religijnych aspektów Chrztu Polski, gdyż wydarzenie to zmieniło całą historię Polski, oznajmił ks. Profesor. On sam w swym referacie omówił genezę i rozwój struktur organizacyjnych metropolii halickiej (lwowskiej), poczynawszy od XIV wieku.

“Uważam, że dzisiejsza konferencja jest bardzo ważna dla mieszkańców naszych terenów, ponieważ po raz pierwszy we Lwowie na szczęblu naukowym dokładnie przypomniano o 1050. rocznicy Chrztu Polski, a wydarzenie to promieniuje też na dzisiejsze czasy” oświadczył Andrzej Jastrzębski, prezes Akcji Katolickiej we Lwowie, absolwent Instytutu Teologicznego im. św. Józefa Bilczewskiego w tym mieście i doktorant na Wydziale Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Ten młody naukowiec w swoim referacie przedstawił, jak w związku z przygotowaniem Kościoła w Polsce do obchodów Millennium Chrztu w 1966 r. we Lwowie rozpoczął działalność duszpasterską znany polski epidemiolog ks. dr Henryk Mosing, potajemnie wyświęcony na kapłana przez kardynała Stefana Wyszyńskiego, który go nielegalnie przygotował do święceń kapłańskich.



ZMościsk otrzymaliśmy artykuł pt. „*Gdzie chrzest – tam nadzieja, tam droga zbawienia*”, w którym autor Maria Legowicz-Kopacz napisała, że (...) z okazji uczczenia tegorocznych obchodów jubileuszu 1050 rocznicy chrztu Polski w Mościskiej Szkole średniej Nr 3 z polskim językiem nauczania w przeddzień rocznicy dla dyrekcji, nauczycieli, rodziców, pracowników i uczniów szkoły zorganizowano występ artystyczny pod wyżej wspomnianym tytułem w wykonaniu uczniów klasy 7 i 10-A. Uczniom zostały pokazane prezentacje: Zapowiedź rocznicy chrztu Polski, Mieszko I oraz Chrystianizacja Polski. Historię przyjęcia chrześcijaństwa na ziemiach polskich zaprezentowali narratorzy, uczniowie klasy 10-A. Młodszy uczniowie klasy 7 przedstawili inscenizację Mieszko I przyjmuje chrześcijaństwo. Występ uświetniły wiersze okolicznościowe poświęcone Ojczyźnie, początkom chrześcijaństwa na ziemiach polskich oraz Mieszkowi I – pierwszemu władcy Polski. W wykonaniu uczniów zabrzmiały również piosenki przygotowane szczególnie na tę okazję: hymn Od Bałtyku po Giewontu krzyż, Gdzie chrzest tam nadzieja, Dokąd idziesz, Polsko. Zabrzmiała również Barka, a na zakończenie Nie rzucim, Chryste, świątyń Twych. Jako soliści wystąpili Ilona Matusz (klasa 9) i Paweł Kopacz (klasa 8). Z wyrazami wdzięczności i słowem okolicznościowym wystąpiła dyrektor Teresa Teterycz.

Opr. Irena Klimczak



Jubileusz Wielkie Święto Szkoły

*...Choćbyś był na drugim końcu świata
albo w ogóle poza nim –
musisz przyjść, boś tu zapisany
i nie spóźniać się – przecież czekamy!...*

Barbara Zajdel

Bardzo czekaliśmy na każdego, kto uczył się w naszej Szkole, **Szkole Nr 10 im. św. Marii Magdaleny**, niezależnie w jakim okresie – przed II wojną światową, podczas wojny czy też po wojnie.

Wszyscy ci, którzy zostali we Lwowie najlepiej wiedzą, ile wysiłku, odwagi, samozaparcia należało wykazać, aby przetrwała Szkoła, jako szkoła polska, Szkoła jedna z najstarszych we Lwowie, najstarsza poza obecnymi granicami Rzeczypospolitej Polskiej, Szkoła o 200-letniej historii. Tej tematyce poświęcone było wydanie specjalne naszego czasopisma, które ukazało się akurat w okresie świętowania Jubileuszu.

Ogromny wkład w przygotowanie uroczystości włożyło przede wszystkim Grono Pedagogiczne Szkoły na czele z panią dyrektorką Martą Markuniną, aktualni oraz dawni uczniowie Szkoły, Komitet Rodzicielski.

Pomoc finansowa ze strony Rządu RP, Konsulatu Generalnego RP we Lwowie, wielu Fundacji z RP oraz osób prywatnych z Polski i dalekiej zagranicy pomogła zrealizować tę tak znaczącą imprezę dla nas Polaków.



Fot. Piotr Strąk

15 kwietnia obchody zainaugurował w Budyńku Nauczyciela monodram „Z domu niewoli”, oparty na wspomnieniach poetki i pisarki Beaty Obertyńskiej, w wykonaniu Elżbiety Lewak, aktorki Polskiego Teatru Ludowego we Lwowie, absolwentki Szkoły.

Zarówno treść monodramu, jak i wspaniała lekcja historii mówiąca o przerażających rzeczach, ale podkreślająca chęć przetrwania, połączona z siłą wyrazu i humoru w wykonaniu tak uzdolnionej młodej aktorki, przyjęta była przez publiczność z ogromnym aplauzem przy pełnej sali. Uznanie należy się również reżyserowi Zbigniewowi Chrzanowskiemu, który dobierając

muzykę, oświetlenie w taki a nie inny sposób wraz z Elą stworzyli piękny spektakl. Ela Lewak na swym koncercie ma występy w wielu miastach Polski, m.in. w Krakowie, gdzie miała okazję poznać Kaspra Pawlikowskiego, siostrzeńca Beaty Obertyńskiej, a także

panią Annę w Warszawie, która jako nastolatka pojawiła się w lwowskim domu Obertyńskiej, a po wojnie widziała ją w Londynie. Według tych osób wykonawczyni roli Ela Lewak nieco przypomina Obertyńską z wyglądu.

Spektakl oglądała również młodzież w Wilnie oraz nie tak dawno w Iwano-Frankiwsku. Cieszyliśmy się, że spektakl zaistniał w tak ważnym momencie we Lwowie w szczególności dla przybyłych na Jubileusz gości.

Byli uczniowie i absolwenci przybyli z różnych miejscowości i państw, m.in. Przemyśla, Rzeszowa, Lublina, Krakowa, Łodzi, Warszawy, Moskwy, Londynu, Zabrza, Zawiercia, Świdnicy.

Dzień 16 kwietnia rozpoczął się uroczystą Mszą św. o godz. 10⁰⁰ w kościele pwn. św. Marii Magdaleny, którą celebrował abp Mieczysław Mokrzycki przy udziale m. in. księży, absolwentów Szkoły: ks. Andrzeja Baczyńskiego, ks. Andrzeja Legowicza, ks. Wiktora Stachowa, ks. Andrzeja Migułka. Łzy wzruszenia ukazały się w oczach obecnych, gdy do kościoła wchodził poczet sztandarowy. Tak bardzo był oczekiwany od 1946 r.



W homilii abp Mokrzycki powiedział:

„Panie Ambasadorze, Panie Konsulu!

Szanowna Pani Dyrektor wraz z Gronem Pedagogicznym!

Przedstawiciele Władz Wojewódzkich i Miejskich Lwowa!

Drodzy Absolwenci i Uczniowie Szkoły św. Marii Magdaleny!

Kochani Rodzice! Umiłowani Bracia i Siostry!

Spotykamy się dzisiaj w lwowskim kościele św. Marii Magdaleny przy ołtarzu naszego Pana Jezusa Chrystusa, aby dziękować Opatrzności Bożej za dwieście lat istnienia Szkoły im. św. Marii Magdaleny i za słowami z refrenu psalmu responsoryjnego wołamy: Cóż oddamy, Panie, za Twe wszystkie dary?

A niewątpliwie szkoła jest darem rozumianym, w szerokim znaczeniu, jako miejsce kształcenia, wychowania, formowania sumienia i postaw młodego człowieka, który dorastając, dojrzewa do odpowiedzialnego życia.

Szkoła jest darem, w wymiarze pomocy rodzinie, która powierza to, co ma najcenniejsze, swoje dzieci, ufając, że pogłębią mądrość, a ta pozwoli im wybierać drogę swej przyszłości, nie tylko w zapewnieniu sobie bezpiecznego życia, ale w odważnym wyborze swego powołania, którym w przyszłości służyć będą społeczeństwu. Szkoła jest darem, przygotowującym kolejne pokolenia, opierając ich życie na szacunku do wielkiej spuścizny, jaką jest tradycja narodowa, odpowiedzialność za jej losy w przyszłości oraz zachowanie swej tożsamości w poszanowaniu innych ludzi, kultur i zwyczajów. Szkoła jest również darem w wymiarze formowania postaw moralnych, właściwej oceny samych siebie, ale i innych, w oparciu o najwyższe wartości, niezmiennie i trwałe, chociażby takie jak Dekalog.

I dlatego nasza dzisiejsza uroczystość ma dziękczynny charakter. Jest wyrazem naszego szacunku do jej założycieli, a dalej do pokoleń pedagogów, pracowników różnego szczebla, a przede wszystkim rzeszy absolwentów, którzy na przestrzeni dwustu lat opuścili jej mury i nosili dumnie w swym sercu wdzięczne wspomnienie o niej.

Piękne świadectwo takiej postawy dał św. Jan Paweł II w 1991 roku podczas spotkania z nauczycielami, katechetami i uczniami we Włocławku, wspominając swoje szkolne lata. Powiedział wówczas: „Dlatego pragnę dzisiaj tu, z tego miejsca i przy okazji tego spotkania, po prostu ucałować jeszcze raz ręce moim rodzicom, a równocześnie ucałować ręce wszystkim moim nauczycielom, nauczycielkom i moim katechetom, którzy uczyli mnie w szkole podstawowej, w gimnazjum, aż do matury, kładąc fundamenty pod przyszłość człowieka. (...) Proszę tych moich dawnych profesorów, katechetów nieżyjących, ażeby przyjęli, w wymiarze świętych obcowania, to podziękowanie, które im składam dzisiaj, które im składa jeden z ich uczniów, które im składa polski papież”.

Kochani Bracia i Siostry!

I nam potrzeba pochylić się nad przeszłością. Nie jest ona fikcją, lecz rzeczywistą historią pisaną w różnych okresach, jakich doświadczyła ta szkoła i ludzie. Trzeba nam pochylić się z szacunkiem nad każdym dyrektorem, nauczycielem i nauczycielką, uczniem i uczennicą oraz pracownikami socjalnymi. To oni są rzeczywistą historią tego miejsca. Wielu z nich poświęciło dla tej szkoły swoje życie, najpierw jako jej uczniowie, a później jako nauczyciele i pracownicy.

Szkoła jednak to nie tylko historia, ale to również współczesność, która wpisuje się dzisiaj w historię Ukrainy a zwłaszcza naszego miasta Lwowa. Żyjemy w ciekawych czasach. Wnoszą one różne doświadczenie w życie dorosłych i dzieci. Z jednej strony doświadczamy wielkiej emigracji zarobkowej, spowodowanej trudnymi warunkami życia. Wiele rodzin doświadcza rozłąki rodziców, zmuszonych poszukiwać pracy z daleka od domu. Jestem świadom, podobnie jak każda obecna tutaj dorosła osoba, że najtrudniej tę rozłąkę przeżywają dzieci. I w takiej sytuacji pojawiają się nowe wyzwania wychowawcze, jakim musi sprostać rodzina, szkoła i Kościół.

Z tej też przyczyny w pedagogice coraz częściej słyży postulat skierowany do rodziców i wychowawców: „Mieście odwagę wychowywać!”. Ten głos musi zabrzmieć

w szkole jeszcze mocniej i dobitniej. Nauczyciele, miejcie odwagę wychowywać mimo wszystko! Mimo trudności, mimo galopujących zmian w mentalności i kulturze życia, mimo szalonych zmian w rodzinie i społeczeństwie. Wychowanie wciąż jest fundamentalnym celem szkoły, a jego realizacja zależy głównie od odważnych i twórczych nauczycieli. Obok odwagi rodzicom, nauczycielom potrzebna jest wiara w sens i potrzebę wychowania uczniów.

Współczesny świat doświadcza nas niesprawiedliwością. Doświadczamy tego chociażby poprzez nierówność społeczną. Chcę powiedzieć, że dla niej nie ma miejsca w szkole. Tutaj wszyscy są uczniami i uczennicami. Ich połączyły mury tej samej szkoły, której przyświeca zasada kształcenia, zdobywania wiedzy i nauka, skierowana do wszystkich. Jest to zasada fundamentalna, potwierdzona przez doświadczenie wieków. W szkole nie ma lepszych lub gorszych, są tylko oni: uczniowie i uczennice, potrzebujący wzorców i autorytetów, którymi, wierzę, że są nauczyciele, wychowawcy i katecheci, a poza szkołą rodzice i każda dorosła osoba.

Droga Wspólnota Szkoły św. Marii Magdaleny!

Dzisiaj otrzymasz szczególny znak szkoły, jakim jest nowy sztandar. Zastąpi on ten historyczny, który zaginął podczas II wojny światowej.

Postawmy więc proste pytanie: po co nam sztandar?

Na to pytanie odpowiedział już Stary Testament, wskazując na praktyczne zastosowanie tego znaku. Księga Kapłańska opisuje następujący fakt: „Izraelici zaś rozbiją namioty według swoich zastępów: każdy na swoim miejscu w obozie i każdy pod swoją chorągwią” (Kpł 1,52).

Zatem sztandar jest znakiem rozpoznawczym, znakiem zebrania się społeczności, którą on oznacza. Sztandar jest znakiem dla innych, informującym o istnieniu szkoły i reprezentującym ją podczas uroczystości. Należy mu się szacunek nie dlatego, że jest wykonany z drogiego materiału i bogato ozdobiony, ale dlatego, że reprezentuje kogoś, w tym przypadku was, społeczność Szkoły św. Marii Magdaleny, opartej i zbudowanej na czterech zasadach, jakimi są: kształcenie, wychowanie, mądrość i świętość. Pod tym sztandarem niech błogosławi was Bóg w Trójcy Jedynej, swoją opieką otacza Pani Łaskawa Śliczna Gwiazda Miasta Lwowa i wspiera we wszelkich poczynaniach Patronka św. Maria Magdalena. Amen.”

Zogromnym wzruszeniem wszyscy obecni słuchali homilii, w szczególności ci, którzy w tym kościele byli ochrzczeni, chodzili na Msze św. w najtrudniejszy czas, byli ministrantami, brali ślub przed zamknięciem kościoła w 1962 r.

Na uroczystości przybyli licznie zaproszeni goście, wśród nich ambasador RP na Ukrainie Henryk Litwin z małżonką, konsul generalny RP we Lwowie Wiesław Mazur, pracownicy placówki dyplomatycznej RP we Lwowie, Teresa Chruszcz konsul RP w Łucku. Władze polskie reprezentowali Marzenna Drab, podsekretarz Stanu Ministerstwa Edukacji Narodowej, Jacek Junosza-Kisielewski, dyrektor Departamentu MSZ ds. Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą, Bogusław Sonik, poseł na Sejm RP. Władze województwa dolnośląskiego reprezentował marszałek Tadeusz Samborski z osobami towarzyszącymi. Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” przedstawiali Dariusz

Bonisławski, Anita Staszkievicz i Piotr Mrozowski. Województwo podkarpackie reprezentował wicewojewoda Witold Lechowski z osobami towarzyszącymi. Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie” przedstawiali prezes Jacek Skolimowski i Ewa Ziółkowska, Fundację „Wolność i Demokracja” – Lilia Luboniewicz i Julia Sawieliewa.



Przybyły też osoby związane z edukacją z woj. małopolskiego, podkarpackiego i lubelskiego, dyrektorzy szkół lwowskich, polskich szkół z obwodu lwowskiego – Lucyna Kowalska, Teresa Teterycz i Alicja Bałuch, zaprzyjaźnionych szkół z Krakowa i Swarzędza, samorządowcy z Polski. Z Londynu na uroczystości przybył Ryszard Żółtaniecki, a z Rzeszowa Bolesław Opałek, syn przedwojennego dyrektora szkoły.

Nastąpiła historyczna chwila uroczystości – poświęcenie sztandaru Szkoły, ufundowanego ze środków MSZ za pośrednictwem Konsulatu Generalnego RP we Lwowie.

Po czym Konsul Generalny RP Wiesław Mazur przekazał sztandar dyrektor Marcie Markuniej.



Po Mszy św. przed kościołem nastąpiły powitania, uściski, łyzy radości ze spotkania.



Kilka godzin mieliśmy do wyboru – zwiedzić wystawę pt. *„Życie jest pracą, a praca radością”* Anny Mieczysławy Rauch z d. Lemiszka (absolwentki Szkoły z roku 1958), członkini Szkoły Plastycznej „Wrzos” przy Lwowskim Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych. Anna Rauch w 1968 r. ukończyła Lwowskie Technikum Przemysłu Lekkiego jako modelier-konstruktor. Będąc członkiem „Wrzосу”, ukończyła kursy malarstwa i grafiki oraz Szkołę ikonografii przy Ukraińskim Katolickim Uniwersytecie. Jej prace jako członkini „Wrzосу” wystawiane były w Warszawie, Poznaniu. Pierwszą wystawę indywidualną pt. *„Miłość i ufność”* miała w 2011 r. we Lwowie.



Mogliśmy też pójść do starej „budy” i zapoznać się z pracami artystycznymi dawnych i obecnych uczniów, zwiedzić kiermasz przeróżnych prac uczniów Szkoły, a także zasmakować smakołyków przyrządzonych przez członkinie Komitetu Rodzicielskiego. Było co zobaczyć i czym pocieszyć podniebienie.



W Szkole można było zobaczyć pięknie odnowione freski w korytarzyku łączącym „białą” szkołę z „czerwoną”. Freski zostały odkryte przed rokiem podczas remontu Szkoły. Dyrektor Marta Markunina rozpoczęła starania w kierunku odnowy tak wartościowej pamiątki. Znaleźli się sponsorzy. Zawdzięczając inicjatywie posła na Sejm RP Bogusława Sonika i funduszm Sejmiku Województwa Małopolskiego, freski znów żyją, przypominając bogatą historię Lwowa i naszej Szkoły. Paweł Boliński, konserwator dzieł sztuki nadzorował pracę restauratorów Lesi Ganulak i Wasyla Karpiwa.



Zawdzięczając życzliwości i uprzejmości dyrektora teatru Andrzeja Maciaka, w Teatrze Dramatycznym im. Marii Zańkowieckiej (dawn. Skarbka) nastąpiła uroczysta inauguracja Jubileuszu – multimedialna prezentacja historii i osiągnięć Szkoły opracowana przez wicedyrektor Wierę Szerszniową.

Na tą część uroczystości oprócz wyżej wymienionych gości przybyli przedstawiciele władz lokalnych: Jurij Pidlisnyj – wiceprzewodniczący Administracji Obwodowej, Andrij Sadowyj – mer Lwowa, Switłana Knyszyk – kierownik Obwodowego Departamentu Oświaty, Halina Sliczna – dyrektor Departamentu Polityki Humanitarnej m. Lwowa, Zoriana Dowhanyk – kierownik Miejskiego Wydziału Oświaty, Łesia Wasuta – kierownik Wydziału Oświaty Rejonu Halickiego.

Przed rozpoczęciem koncertu galowego wysłuchaliśmy hymny narodowe. Natomiast sam koncert rozpoczął się hymnem Szkoły. Po raz pierwszy wykonali go uczniowie, a słowa i muzykę napisała Małgorzata Rogala, również absolwentka Szkoły, obecnie zamieszkała w Polsce.

Gdy zabrzmiały pierwsze dźwięki poloneza Wojciecha Kilara, zza kulis w rytmie tańca ukazali się najmłodsi uczniowie, a naprzeciw nich z głębi sali wyszli również w rytmie poloneza maturzyści, wprowadzając na scenę całe Grono Pedagogiczne na czele z panią Dyrektor. Rozpoczęły się laudacje.



Marzenna Drab z MENu podkreśliła znaczenie Szkoły w kształtowaniu młodzieży, krzewieniu kultury i tradycji polskich i przekazała list od Ministra Edukacji Narodowej, również udekorowała Medalem Komisji Edukacji Narodowej następujące osoby: Rozalię Bartoszewską, Irenę Słobodianą i Urszulę Libruk. Wiele serdeczności w imieniu ministra Spraw Zagranicznych RP przekazał Jacek Junosza-Kisielewski. Wiesław Mazur, konsul generalny, odczytał list gratulacyjny Sekretarza Stanu MSZ Adama Kwiatkowskiego. Ambasador RP Henryk Litwin w ciepłych słowach pogratulował Nauczycielom i uczniom osiągnięć, bo niewiele jest szkół nawet w Polsce, które mogą się poszczycić tak wspaniałym Jubileuszem, podkreślił znaczenie Lwowa jako centrum oświaty w chwili powstania Szkoły, promieniującym na wszystkie zabory. Jako prezent złożył na ręce pani Dyrektor zestaw numizmatyków, wybitych przez menicę państwową z okazji rocznic polskich powstań.

Wiceprzewodniczący Jurij Pidlisnyj podkreślił znaczenie Szkoły w kształtowaniu narodowej świadomości Polaków, obywateli Ukrainy. Andrij Sadowyj, gratulując wspaniałego święta Szkoły i wręczając dyplomy honorowe zasłużonym nauczycielom Szkoły: Marii Iwanowej, Irenie Seredzie, Oksanie Jakymiw, Roksolanie Zubko podkreślił, że władze miasta z okazji Jubileuszu przekazują premię pieniężną dla każdego pracownika Szkoły. Mer miasta wręczył też złoty herb Lwowa dyrektor Marcie Markuninej.



*Henryk Litwin, Ambasador RP na Ukrainie
gratuluje Jubileuszu Gronu Pedagogicznemu*



*Wiesław Mazur, Konsul Generalny RP we Lwowie
wręcza dyplom Wierze Szerszniowej*



*Irena Słobodiana otrzymuje nagrodę
z rąk Marzenny Drab*



*Andrij Sadowyj, mer Lwowa wręcza nagrodę
Marcie Markuninej*

Koncert był wspaniałą prezentacją dorobku artystycznego uczniów, poczynawszy od klas początkowych do klas maturalnych. Był taniec klasyczny, ludowy, sportowy, śpiew, recytacja, inscenizacje.

Wszyscy Nauczyciele byli zaangażowani w tworzenie programu, przygotowując układy taneczne, akrobatyczne, inscenizacje piosenek i wierszy. Każdy moment uroczystości był dokładnie przemyślany i realizowany przez Grono Pedagogiczne i uczniów klas starszych.

Maturzysta S. Maruniak na gitarze wykonał własną kompozycję. Recytowano wiersze absolwentek Janiny Bireckiej-Ponomarczuk, Olgi Sergijenko oraz Natalii Otko, która pracowała w Szkole.

Trzydziesty uczniowski numer programu zakończyła kompozycja „*Mój dziadzio i babcia*” w wykonaniu uczniów 2 i 5b klasy, co stanowiło piękną całość.

W finale koncertu wystąpili aktorzy Polskiego Teatru Ludowego, przypominając fragmentem przedstawienia „*Babcia i wnuczek*” wg K. I. Gałczyńskiego, którym w końcu lat 50-tych ubiegłego wieku na scenie naszej Szkoły odbył się debiut Teatru.

Miłą niespodzianką dla publiczności był występ Jerzego Głybina, aktora Teatru Śląskiego z Katowic z recytacją fragmentu z „*Pana Tadeusza*” A. Mickiewicza. Dla pani Dyrektor szczególnie wzruszającym był występ brata.

Publiczność na stojąco gorącymi brawami dziękowała za koncert w reżyserii Marii Iwanowej i Ireny Słobodianej. Obie Panie wspaniale znają się na sztuce. Profesor Maria Iwanowa, począwszy od lat 60-tych, prowadziła szkolny teatrzyk „*BAJ*”, pani Irena, nauczycielka klas początkowych oraz aktorka Polskiego Teatru Ludowego przekazuje chętnie swą wiedzę i kunszt artystyczny dzieciakom. Wiele lat poza pracą pedagogiczną poświęcają czas na zaszczepianiu dzieciom i młodzieży miłości w tym kierunku. W tak ważnym wydarzeniu skorzystały również z koleżeńskiej rady i podpowiedzi Zbigniewa Chrzanowskiego.



Po koncercie w murach Szkoły przy lampce wina spotkali się Nauczyciele oraz zaproszeni goście z Polski, władz miasta Lwowa, Ambasady RP na Ukrainie, Konsulatu RP we Lwowie, za sprawą którego doszło do tego spotkania.

Niedzielnny poranek rozpoczął się dziękczynną Mszą św. w intencji Dyrekcji, Pedagogów, uczniów i absolwentów w Katedrze Lwowskiej pw. Najświętszej Marii Panny celebrowaną przez ks. Andrzeja Baczyńskiego. Następnie udano się do Szkoły.

Spotkania w klasach miały różny wymiar. Przedstawiciele roczników spotkali się w mniejszych lub większych grupach. Były wspomnienia, oglądanie zdjęć zachowanych od lat, rozmowy o teraźniejszości.



Starano się także zaprosić chociaż na chwilę swych dawnych Nauczycieli, aby podziękować za przekazaną wiedzę połączoną z wychowaniem oraz przygotowaniem do dorosłego samodzielnego życia. Starsze pokolenia w niektórych wypadkach nie miały tej możliwości – ich Nauczyciele nie pracują, wielu odeszło do wieczności. W kilku wypadkach zdarzało się, że tylko jedna osoba przyszła do klasy. Młodszym było łatwiej.

Absolwentka Szkoły Anna Teleszew-Gordijewska i Aleksander Kuśnierz przedstawiciele redakcji „Kuriera Galicyjskiego” przygotowali film dokumentalny „Nasza Dziesiątka”, oparty na wspomnieniach Nauczycieli, rodziców i uczniów. W filmie została wykorzystana muzyka prof. Andrzeja Nikodemowicza, absolwenta Szkoły, obecnie mieszkającego w Lublinie.

Końcowym akordem Jubileuszu było spotkanie poetyckie, podczas którego Kswe utwory czytali poeci-absolwenci Szkoły. Byli to: Olga Sergijenko, Stanisława Nowosad, Alicja Romaniuk, Teresa Kuziw-Pakosz, Jan Bil, Barbara Zajdel. Przed dziesięcioma laty ukazało się unikalne wydanie poezji „My, ludzie Lwowa”, do którego weszły m.in. utwory wyżej wymienionych osób. Tym razem, w tak naprawdę rodzinnej atmosferze, zarówno przyjezdni jak i miejscowi miłośnicy poezji mieli okazję usłyszeć wiersze w wykonaniu autorów. Było to obustronne przeżycie oraz satysfakcja, iż w tej dziedzinie sztuki mamy coś do powiedzenia.

Jan Bil przyjechał z Warszawy, cieszyliśmy się, że był wśród nas. Niestety nie mogliśmy zaszczyścić nas swą obecnością Irena Nuckowska-Wancerska, Weronika Piekarska-Augustynowicz, Krystyna Kosta-Góral. Ale ich utwory również zabrzmiały podczas spotkania.



Fot. Marian Frużyński

Utwory nieobecnych poetek czytała Maria Winiarska, najmłodsza polonistka Szkoły oraz Marta Anczakowska. Spotkanie poetyckie prowadziła Teresa Kulikowicz-Dutkiewicz.

Po zakończeniu spotkania uczestnicy dziękowali prof. Marii Iwanowej za zaszczepienie miłości do słowa ojczystego oraz pani Dyrektor za możliwość przekazania szerszej publiczności swego dorobku twórczego.

◇ ◇ ◇

Jest miasto
Smutek
I radość
Punkt
Na mapie
Kropka
Nad głupotą
Polityków

Plan

Otrząsnę się z pokory
Podniosę głowę
Wstanę z kolan
Zacisnę pięści
Patrząc prosto w oczy
Powoli dobitnie
Powiem co myślę
A potem... Obudzę się szybko szybko

Jan Bill

Krystyna Kosta-Góral

Ptaszek w klatce

Ptaszek w klatce
małe stworzonko
trzepocze skrzydełkami
obją skrzydełka
o kwadraturę klatki
łamię skrzydełka
lecą piórka...
nikt tego nie widzi.

Umiera ptaszek
opłakują ptaszka
nakrywają pustą klatkę
z piórkami
czarnym aksamitem.
Żyją dalej.
A piórka lecą, lecą, lecą...

Nocny spacer

O czym marzą Bernardyni
 W przedwieczornej mgle,
 Jakie losy tej świątyni
 Pan Bóg dzisiaj śle.

Wolnym krokiem sen się skrada,
 Święty z Dukli śpi.
 Już nad Lwowem zmrok zapada,
 Brat Jan sobie śni.

Czy Ci stoi przed oczyma
 Hord tatarskich ćma,
 Co pierścieniem miasto trzyma,
 Ale miasto trwa.

Może widzisz cud odwrotu
 Tych łupieskich wojsk.
 Napastników do odwrotu
 Wzywa trąbki głos.

Stuk kilofów Cię obudził.
 Przeszło trzysta lat.
 To najeźdźca tak się trudził
 Zatrzeć polski ślad.

Czy Cię doszło, święty Janie,
 Z łyczakowskich stron
 Ciche od Orląt posłanie
 Listopada ton.

Słucha tego szewc warszawski
 W Parku Stryjskim sam.
 Mocno trzyma szablę w garści
 Twój imiennik Jan.

Lecz nie widać wcale Jana
 Z Chocimia i Wiednia.
 Dzieli zwycięskiego pana
 Granica powszednia.

Zacny Bartoszu Głowacki,
 Z górki łyczakowskiej.
 Z Ciebie żołnierz bardzo chwacki
 Jak z batiarni lwowskiej.

O czym marzą bohaterzy
 W dawnych czasów śnie,
 Jaką miarą dziś Was mierzyć,
 Nie każdy to wie.

*Olga Sergijenko***mój nauczyciel
wypracowanie***Pani Marii Iwanowej⁸*

to może być
kto-kolwiek
będzie cię
uczyć

uczyć

uczyć

wbijać

do głowy

różne

rzeczy

twoja odporność

twe problemy

wcale nie znaczą

że jesteś

głupi

skoro czegoś

nie wiesz

szesnaście lat

jeszcze tak mało

i

już tak dużo

jesteś prawie

dorosły

prawie

nie rozumiesz przecież

że skoro
nie chcesz
on
cię nie nauczy

sam

jesteś sobie

statkiem

żeglarzem

sterem

on ci

pomoże tylko

zacząć

wypełni

swoją wielką

wieczną

służbę

początek

najważniejszy

lecz

przy całej

wdzięczności

sam

musisz

poznać

wielką życiową

zasadę

nieoznaczoności

✧ ✧ ✧

Żyję teraz według swego nowego wzoru...

Nie udał mi się tamten,

więc próbuję od nowa.

Dlaczego słońce świeci prosto w oczy?

Przecież to boli.

Lampa codzienności świeci

swoim szarym światłem.

Stop! Coś tu nie gra.

W planie mam czerwone.

Znowu mi się nie udało...

Żyję teraz według swego nowego wzoru...

Irena Nuckowska-Wancerska



Ratowałam Cię, Książko, jak mogłam
przez lata tyle Cię strzegłam, jak dziecko
Aż mię w końcu zła Siła... przemogła
I zmusiła zostawić. Na śmiecie!

Przez dziejowe niziny i góry
Niby Cerber w piekiel przedsionku
Strzegłam skarby – znak polskiej kultury
Jako święty, choć psi obowiązek.

Czy tu moja jest wina? Czy gorzkie
Fatum dziejów, gdzie działa zła Siła
Mimo starań wszelakich – dla Polski
Ustrzec, Książko, Cię nie potrafiłam...

Czy na śmietnik, ognisko, czy przemiał
Nic tępoty umysłów nie zmieni!
Nie nabierze rozumu, kto nie miał
Czerpiąc zyski dla własnej kieszeni!!!

Barbara Zajdel

Podole

Myśli moje – ptaki spłoszone –
nad Podolem kołują, kołują.
Myśli moje – stepowe konie –
puste pola tratują, tratują...

Gdzie głodowy przeleciał anioł
nad jarami pełnymi łez,
o tej ziemi śnie, tęsknię za nią,
gdzie kosiarzem bywała śmierć.

Myśli moje zimową porą
kreślą śniegi śladami płóz
i z wiosenną przemkną wichurą
przez syberyjski mróz.

Błyskawicą wtedy rozbłyśnie
niepamięcią dotknięty mózg,
i słów dawnych skostniałe wiśnie
dosięgną ust...

Sokół w niebie skrzydła swe ściśnie
i kamieniem spadnie do stóp,
i łza w oku wnuka zabłyśnie,
odnajdując praojców grób.

Może kość się zbliży do kości,
powracając z dalekich dróg,
może z prochów ciało się zrośnie
i do życia powoła je Bóg...

Potok prawdy z ziemi wytryśnie,
by napoić spragnionych krocie,
może dom rodzinny się wyśni,
georginie zapłoną przy płocie.

Myśli moje – stepowe konie –
puste pola tratują, tratują.
Myśli moje – ptaki spłoszone –
nad Podolem kołują, kołują...

Weronika Piekarowska-Augustynowicz



Słuchasz szumu wiatru
Szukasz spadających gwiazd
Płaczesz wtulając się w poduszkę
Wyruszasz na samotne spacer
Czytasz wiersze
Siedzisz w parku
Obserwujesz zapatrzonych w siebie ludzi
Wzdychasz
Kłamiesz że wszystko jest w porządku
Mówisz że jest ci obojętnie
Wypatrujesz z daleka
Wpijas się paznokciami w siebie
Obmyślasz plan zemsty
Nienawidzisz
- Nie. Po prostu kochasz.

Alicja Romaniuk

Nauczycielom „Dziesiątki”

W ręce trzymam szkolne fotografie
wodzę wzrokiem po twarzach,
niektóre nazwiska już przypomnieć nie potrafię.

Buzie pyzate, kokardy jak motyle
chłopcy poważni stoją w tyle
w środku – nasza Pani, pierwsza nauczycielka
która była jak matka i przyjaciółka.

Na następnych jest nas coraz mniejsza gromada
(o repatriacji wspomnieć wypada)
Tak co roku z klasy do klasy brnęłam z kolegami
Różne stosunki były między nami.

O, jak smakował chlebek Ewy ze skwarkami,
Jabłko dała „ugryźć” Marysia, zadanie odpisać Krzysia,
na przerwie czekała gorąca kawa zbożowa.
Dziś dyżur miała Pani Michałkiewiczowa
grubo marmoladą pajdę smaruje,
nikomu nie żałuje.

Wspominam teatrzyk, loterie, bal
wakacje w Karpatach...
Wszystko minęło – a żal.

Dopiero teraz trudno sobie wybaczyć,
 że byłam leniwa, nie chciałam się uczyć,
 pisać ułamki, wycinać krążki
 za to do rana czytałam książki.

Dzisiaj po latach, gdy szron skronie bieli,
 dzieci dorosły, wspominam mi bliskie osoby
 w nadziei, że spotkam ich znowu
 i poznam życia koleje.

Jedno pragnienie w sercu mam
 Podziękować, Kochani, wszystkim Wam
 za miłość, cierpliwość, na scenie występy,
 za dwóje i piątki, za szkolne pamiątki
 a także przeprosić za sztubackie psoty,
 wagary, za różne głupoty.

Nieważne, gdzie dziś jesteśmy
 i jaka jest nasza życia droga
 pamiętajmy o Nich, szanujmy Ich pracę
 wspominajmy Tych, co odeszli do Boga.

Każdy z uczestników Jubileuszu przeżył go na swój sposób. Wśród ponad 500 osób byli zadowoleni, zachwyceni, rozczarowani. Każdy ma prawo na swój punkt widzenia.

Należy jednak pamiętać, zrozumieć, iż mieliśmy okazję uczestniczyć w tak ważnym Jubileuszu, jak wspominaliśmy, najstarszej polskiej placówki oświatowej poza granicami Polski. Szkoły, gdzie pracują wspaniali Nauczyciele. Są to Pedagodzy z powołania, którzy kochają to, co robią i zdają sobie sprawę, że to się właśnie liczy, przynosząc Im największą radość i satysfakcję. Profesor Maria Iwanowa rozpocznie sześćdziesiąty rok pracy w Szkole. Dyrektor Marta Markunina oddała już Szkole czterdzieści sześć lat pracy, Czesław Migdał czterdzieści dwa lata. Bogusława Smirnowa, Wiera Szerszniowa, Irena Sereda – ponad trzydzieści lat uczą w Szkole. Około trzydziestu lat pracy zaliczają Edyta Iwanicka, Swietłana Pantiuchowa, Ryszard Vincenc, Regina Lebień, Marta Sawczak. Ponad dwadzieścia lat pracują w Szkole Oksana Jakymiw, Irena Słobodiana, Urszula Libruk, Halina Niekrasowa, Roksolana Zubko. Ku dwudziestce dążą Rozalia Bartoszevska, Olga Pona, Marta Andruszko, Natalia Szprocer, Swietłana Lewina, Tatiana Pupkowa. Dziesięć lat uczą młodzież Lilia Ławryk, Eugeniusz Wollis. Wszyscy podkreślają, że właśnie w tej Szkole czują się najlepiej i jest to miejsce, które wybrali właściwie.

Jubileusz minął. Nauka w Szkole trwa. Dzieci cieszą się na zbliżające wakacje, maturzyści przygotowują się do egzaminów maturalnych, marząc o wyższych studiach. We wrześniu przyjdą nowi uczniowie. Zacznie się nowy rok szkolny. Oby było ich jeszcze wiele. Do następnego Jubileuszu.

*Teresa Dutkiewicz, Elżbieta Korowiecka
 Fot. Teresa Dutkiewicz*

Wspomnienia ze szkolnych lat

Z tymi wspomnieniami, to przede wszystkim mój kochany Lwów. Ale nie o Lwowie zamierzam pisać, tylko o latach szkolnych. Chętnie bym pisała o Lwowie.

Pierwszą klasę rozpoczęłam przy ul. Herburtów. Szkoła mieściła się w niedużej willi; chyba były 4 klasy. Z perspektywy lat dziwię się, że polską szkołę umieszczono w tej promienistej bardzo ładnej ulicy. Tam nawet N. Chruszczow pomieszkiwał w 1939 r. Na swoją siedzibę zajął willę Mazzucaty. Po roku czasu przeniesiono nas na ul. Szymonowiczów, a potem do szkoły im. M. Magdaleny przy ul. Potockiego w tym czasie ul. Puszkina. W tej szkole moja edukacja przebiegała aż do matury, czyli do 1954 r.

Przepraszam, że pominę całą plejadę koleżanek i kolegów, a bardziej skupię się na nauczycielach. Z koleżanek wspomnę tylko Wandę Heller-Dutkiewicz i Stachę Markiewicz, z którą siedziałam w ławce. Obie mieszkają we Lwowie i utrzymujemy kontakt. Z wdzięcznością wspominam Cezarego Różyckiego, który siedział za mną i dzięki Niemu zdałam matematykę na maturze. Podał ściągawkę. Zawsze miałam kłopoty ze ścisłymi przedmiotami. W trzeciej i czwartej klasie uczyła mnie Janina Srokówna, miała siostrę Kazimierę – też nauczycielka. Potem byli przedmiotowcy.

Dyrektorem szkoły był Włodzimierz Porchawka, a zastępcą Józef Rajch. Z dyrektorem spotkałam się po wielu latach w Szczecinie, bo tam mieszkalam 27 lat. Pracowałam w szkole jako nauczycielka, oprócz tego w Zespole Szkół Rolniczych w Szczecinie Dębiniu. Tam też pracował dyrektor Porchawka. Mieliśmy częsty kontakt w pracy i prywatnie. Wiele rzeczy dowiedziałam się od dyrektora, jak trudno było pełnić tę funkcję w tamtych czasach w polskiej szkole.

Dyrektor zmarł w Szczecinie i pochowany jest na Cmentarzu Centralnym. Na pogrzebie przemawiałam na prośbę Rodziny.

O Rajchu wiem, że losy rzuciły Go do Szwecji. Mieszkał w Lund, wykładał filozofię na tamtejszym uniwersytecie. Syn Olek też.

Naszym wychowawcą był początkowo nauczyciel języka rosyjskiego Kanajew. Był nieszkodliwy. Potem rosyjskiego uczyła nas Sima Moisiejewna Szuster. Bardzo dobra nauczycielka i dobry człowiek. Wychowawcą był prof. Łutowicz aż do matury. Nie umiałam matematyki, ale bardzo lubiałam tego profesora. Ulubieńcem wszystkich był Zygmunt Kwiatkowski. Opowiadał różne historie z życia wzięte i wszyscy mieliśmy z biologii piątki. Moją kochaną panią była Maria Jaworska – polonistka. Byłam dobrą uczennicą z polskiego. Do dziś przechowuję zeszyty poprawione Jej ręką. Właściwie nie ma tam wiele poprawek, bo mam oceny – piątki i czwórki. Pani Jaworska bardzo srogo oceniała. W klasie dziewiątej na egzaminie dostałam z pisemnego „5” i z ustnego „5”. Pani Jaworska pisała drobniutko, ale bardzo wyraźnie, czytelnie. Sama też była drobna, niziutka.

Francuskiego uczyła mnie pani Niementowska, a potem pani Jurkowska (przezwise „Kicia”). Z panią Niementowską spotkałam się w Szczecinie. Naprzód była u państwa Świątkiewiczów. Dr Świątkiewicz był Jej chrześniakiem. Zmarli wcześniej, a pani Ola była w Domu Opieki Społecznej. Odwiedzałam Ją. Stulecie obchodzono bardzo uroczyście. Była telewizja. Nadano pani Oli tytuł Honorowego Członka TML.

W tym czasie byłam sekretarzem TML Oddziału szczecińskiego. Olga Niementowska zmarła w wieku 103 lat. Spoczywa w ziemi odległej od Lwowa, choć czekał na nią grobowiec na Cmentarzu Łyczakowskim. Do grobu dostała tylko ziemię z Łyczakowa. Dopóki mieszkałam w Szczecinie, opiekowałam się grobem. Potem wyjechałam do Warszawy. Obszerny artykuł mego autorstwa nadrukował Biuletyn we Lwowie.

Pani Sabatowska uczyła fizyki. Lubiałam ją mimo że fizyki nie mogłam się nauczyć. Była na moim ślubie w kościele św. M. Magdaleny w 1958 r. Historii uczyła pani Puk. Bardzo wymagająca, sroga. Bałam się Jej. Najbardziej bałam się Romany Wojner, która w 7 kl. uczyła matematyki. W trakcie roku szkolnego zmarła. Pochowana na Łyczakowie.

Anna Adamowna Dąbkowska uczyła chemii – sroga i nie bardzo lubiana. Mówiła z akcentem rosyjskim. Nazywali ją „Sowa”.

Z nostalgią wspominam Szkołę, nauczycieli, koleżanki i kolegów. To były smutne czasy, ale warte wspomnień i naśladowania.

*Romana Komarzyńska-Werbik,
Warszawa dn. 1.03.2016 r.*



Odnowiony fresk w korytarzyku między „czerwoną” i „białą” Szkołą św. Marii Magdaleny we Lwowie



Tak wygląda klatka schodowa Szkoły w okresie Świąt Wielkanocnych

Z życia Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku

Niezwykły spektakl w naszym mieście „Z domu niewoli”

17 stycznia br. aktorka Polskiego Teatru Ludowego we Lwowie Elżbieta Lewak wystąpiła z monodramem „Z domu niewoli” opartym na wspomnieniach poetki i pisarki Beaty Obertyńskiej w reżyserii Zbigniewa Chrzanowskiego.

Monodram to relacja z więziennej i łagrowej tułaczki Autorki po ogromnych obszarach Związku Radzieckiego w latach ostatniej wojny. Spisuje własne wspomnienia – od aresztowania w lipcu 1940 r. przez NKWD we Lwowie do momentu założenia munduru Armii Generała Andersa.



Zbigniew Chrzanowski postanowił przedstawienie zatytułować „Z domu niewoli”, na podstawie słów, które brzmią w finale. Kiedy bohaterka przekraczała granicę, kiedy na moście dudniły kroki, usłyszała jakby biblijny głos Pana z Synaju: „Jam jest Pan Bóg twój, którym cię wywiódł... z domu niewoli”.

- Jest w tym optymistyczna nuta. Na tym mi bardzo zależało, jest w tym nadzieja, że z domu niewoli zawsze można wyjść. – powiedziała Elżbieta Lewak.

„Grając za granicami Polski, zwłaszcza na Ukrainie, zdaję sobie sprawę, że to, co w czasach sowieckiej okupacji się działo z Polakami, działo się z innymi narodami, okupowanymi przez Rosję – Ukraińcami, Niemcami, Litwinami. Jestem bardzo młodą osobą. Jest dla mnie odległą historią to, o czym mówię. Ale jest tu taki niepowtarzalny moment, podczas którego okazuje się, że na sali siedzą osoby w podeszłym wieku, czy też osoby, które były zesłane właśnie na Syberię, albo których rodzeństwo tam było, albo rodzice. I jestem świadoma tego, że mówię o czymś, co ich bezpośrednio dotknęło. To jest wzruszający moment, a dla mnie jest bardzo cenne doświadczenie spotkać tych ludzi.

Zebrana na sali publiczność ze wzruszeniem przyjęła monodram bazujący się na wstrząsającej historii, którą w doskonały sposób przekazała aktorka ze Lwowa.

Rozwijamy kompetencje osobiste i społeczne polskiej młodzieży

W dniach 28–31 stycznia sala główna dla grupy polskiej młodzieży zamieniła się w prawdziwą bazę treningową. CKPiDE zorganizowało tu bowiem dla niej szkolenie, tematyka którego obejmowała autoprezentację, wystąpienia publiczne oraz elementy negocjacji. Szkolenie to zrealizowane zostało w formie treningu umiejętności, toteż ponad 80 % czasu pracy w grupie było poświęcone ćwiczeniom umiejętności osobistych uczestników. Duża część ćwiczeń została zrealizowana za pomocą techniki wideorejestracji. Następnie po ich odtworzeniu dokonywane były przez uczestników i trenerów z Warszawy szczegółowe analizy i omówienia z użyciem techniki feedbacku (informacji zwrotnej). Uczestnikami szkolenia była młodzież w wieku od 16 do 30 lat.



Jednym z podstawowych tematów treningu stała się komunikacja – werbalna i niewerbalna. Poznawanie palety sposobów wyrazu tej drugiej, czyli niewerbalnej, towarzyszyło uczestnikom treningu aż do samego jego końca. Dlatego też codziennym elementem treningów stała się praca z ciałem, której służyły m.in. poranna gimnastyka i pantomima.

Uczestnicy przeprowadzali autoprezentacje osobiste oraz w sytuacjach symulowanych, ćwiczyli wystąpienia publiczne oraz proces negocjacji. Łącznie powstało 28 filmów, 5 prezentacji MS PowerPoint. Każdy sfilmowany materiał był poddawany wnikliwej analizie uczestników i trenerów, którzy mogli w ten sposób okazać głównym bohaterom konstruktywną krytykę lub podzielić się swoją pozytywną opinią na temat poszczególnych zachowań czy wizerunku w całości.

Dla większości uczestników praca podczas treningu stała się pierwszym w ich życiu doświadczeniem pracy przed kamerą. Tu należy powiedzieć, że wszyscy uczestnicy świetnie poradzi sobie z treścią i brakiem pewności siebie. Wiązało się to dla nich z pokonywaniem mnóstwa wewnętrznych barier, stresu i innych trudnych emocji, których miejsce zajęła nowa, jakościowo inna świadomość własnych, nieodkrytych dotąd możliwości.

Na zakończenie treningu uczestnicy otrzymali certyfikaty i upominki, przygotowane przez dyrekcję CKPiDE, a pierś trenerów z Warszawy wypełniły dumą i radość, że przyszłość Polaków na Ukrainie jest w rękach tak zdolnej, mądrej i otwartej na innych ludzi młodzieży.

Dzień Babci i Dziadka

To tradycja, którą corocznie obchodzi się w polskich szkołach i przedszkolach. W tym roku święto Dnia Babci i Dziadka po raz pierwszy było obchodzone w Stanisławowie. Ponad 20 dzieci z projektu „Poznajemy Polskę” zebrało się w sali głównej, aby podziękować swoim ukochanym babciom i dziadkom za opiekę, wychowanie, szczęśliwe dzieciństwo.



Przecież to babcia chętnie ugości dziecko cukierkiem w momencie, kiedy mama każe jeść szpinak. Dziadek zna dużo ciekawych historii, opowiada o przeszłości, uczy cieszyć się z każdego dnia i ze wszystkiego, co posiadasz. Dziadkowie bardzo często chcą stworzyć wnukom takie dzieciństwo, którego sami nie mieli. Dlatego też są godni mieć swoje święto.

Najmłodszy rzetelnie przygotowali się do święta. Narysowali portrety swoich babć i dziadków, śpiewali piosenki, recytowali wierszyki, tańczyli. Na twarzach dziadków gościła radość, duma z wnuków, chwilami widać było nawet wzruszenie.

Po zakończeniu części artystycznej obecni na sali, młodzi i starsi, bawili się wspólnie na parkiecie, tańcząc pod karnawałową muzykę po czym goście udali się na słodki poczęstunek, a wnukowie wręczyli babciom i dziadkom laurki własnoręcznie wykonane.

Spotkanie upłynęło w miłej i świątecznej atmosferze. Dzieci były zadowolone, że mogły wyrazić kochanym babciom i dziadkom swoje uczucia za trud włożony w ich wychowanie. Było to spotkanie pokoleń, przykład integracji, która wzmacnia rolę rodziny i uczy dziecka właściwych podstaw.

Historia Polski dla ukraińskich czytelników

Wykład historii Polski od Mieszka I do współczesności zawiera publikacja Instytutu Pamięi Narodowej „Polska – zarys dziejów” – pierwsza tego typu książka od początku pisana specjalnie dla czytelnika ukraińskiego. Prezentacja książki miała miejsce 14 marca br. w CKPiDE. Prezentował ją Jacek Pawłowicz, kierownik Referatu Biura Edukacji Publicznej warszawskiego oddziału IPN.



Ponad trzystustronicowy, bogato ilustrowany i wydany w języku ukraińskim tom kierowany jest do szerokiego grona odbiorców. Książka, jak podaje IPN, „została napisana tak, by mógł ją czytać zarówno licealista, jak i profesor historii”. Pomysł wydania książki pojawił się jeszcze w listopadzie 2009 r., gdy były prezes IPN Janusz Kurtyka (zginął w katastrofie samolotu w Smoleńsku w 2010 r.) był na spotkaniu z ukraińskimi historykami w Kijowie. Celem spotkania była próba dostarczenia odpowiedzi

na pytanie, co zrobić z impasem w polsko-ukraińskim dialogu historycznym. Wtedy pojawił się pomysł na przedstawienie polskiego punktu widzenia na historię i relacje polsko-ukraińskie. Po siedmiu redakcjach książki udało się ją wydać dopiero pod koniec 2015 r.

- Mam wielką nadzieję, że niebawem doczekamy się wydania historii Ukrainy napisanej w języku polskim przez Ukraińców dla Polaków. Żebyśmy mogli nawzajem się poznawać i zacierać te wszystkie różnice, które historia w pewien sposób stworzyła w naszym życiu – powiedział Jacek Pawłowicz.

Prezentacja książki spotkała się z bardzo dużym zainteresowaniem. Na spotkanie licznie przybyła młodzież, osoby starsze, przedstawiciele polskich organizacji, ukraińscy historycy, politolodzy oraz dziennikarze. Każdy bezpłatnie otrzymał egzemplarz książki „Polska – zarys dziejów”.

Międzynarodowy Dzień Poezji

W sali głównej Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego odbyło się widowisko słowno-muzyczne „Poezjo, jak Ci na imię?” – to cykl spotkań z poezją mówioną i śpiewaną. Poezja jest sztuką słowa, w której odnajdujemy coś z prawdy własnego serca.



To już trzecie takiego typu spotkanie w Centrum, obchodzone z okazji Międzynarodowego Dnia Poezji, który został ustanowiony przez UNESCO jesienią 1999 r. Celem tego dnia jest promocja czytania, pisania, publikowania poezji na całym świecie.

Tegoroczne spotkanie (17 marca) było zorganizowane wg motywów „Jamy Michalika” – krakowskiej kawiarni literackiej założonej w 1895 r. jako „Cukiernia Lwów-

ska” przez przybyłego ze Lwowa Apolinarego Jana Michalika. W Jamie Michalikowej organizowane są koncerty, recitale, programy jubileuszowe, a także wieczory literackie i autorskie. Noce poezji sprawiały, że dla zapraszanych gości osobiście recytowali swoje wiersze, twórcy tej rangi co Czesław Miłosz, Wisława Szymborska i wiele wybitnych postaci.

- Uważam, że projekt „Poezjo, jak Ci na imię” na stałe wpisał się w program naszej działalności. Od początku jest to wydarzenie wyjątkowe i cieszy się coraz większą popularnością. Przede wszystkim cieszy mnie fakt, że w organizację spotkania angażują się dzieci i młodzi ludzie, którzy dzielą się swoimi umiejętnościami i zainteresowaniami ze światem. – powiedziała Maria Osidacz, dyrektor CKPiDE.

- W tym roku postanowiliśmy przybliżyć najciekawsze próby uchwycenia fenomenu sztuki pisania, które padły z ust znanych pisarzy okresu młodopolski. Piękne zdania poezji często mówią do nas i o nas. Poezja to nie tylko słowa, ale międzysłowia, często tkwi w emocjach człowieka wyrażając radość, miłość, romantyzm, gniew, smutek i tragedia. Czasami wyjątkowa i zagmatwana, pisana przez ludzi, dla ludzi, dlatego jest nam tak bliska i nigdy nie sprzyja obojętności. – powiedziała Renata Klęczańska, nauczyciel języka polskiego w CKPiDE, koordynator słowno-muzycznego widowiska.

Licznie zebrana publiczność miała możliwość usłyszeć także poezję śpiewaną, nurt której w Polsce się rowija. Polscy piosenkarze pokochali poezję. Do słów wierszy znanych poetów jak Julian Tuwim czy Adam Mickiewicz dołączyły Agnieszka Osiecka i Magda Czaplińska. Do ich wierszy śpiewają współcześnie Edyta Geppert, Wojciech Młynarski, Grzegorz Turnau czy Andrzej Sikorowski.

Niezwykłym zjawiskiem we współczesnej kulturze ukraińskiej jest niespotykana w Polsce symbioza muzyki popularnej z poezją. Jurij Andruchowycz – ukraiński poeta, prozaik, piosenkarz, sam zawsze wspomina, że muzyka inspirowała go do tworzenia i właściwie była dla niego nie mniej ważna niż poezja. Jeden z jego wierszy nosi nazwę: *„Z chęcią bym umarł, gdyby nie muzyka”*. I w końcu zrealizował swoje młodsze marzenie, zostając wokalistą zespołu. Wokalistą w cudzysłowie, ponieważ na albumach nagranych wspólnie z polską grupą *„Karbido”* czyta swoje wiersze.

Weekend z Historią Polski w Stanisławowie

W ramach weekendu z Historią Polski w dniach 16-17 kwietnia br. w Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku licznie zebranych przedstawicieli społeczności polskiej, młodzież i wolontariuszy powitała dyrektor Centrum Maria Osidacz.

Na początku została zaprezentowana ośmiominutowa „Animowana Historia Polski” w reżyserii Tomasza Bagińskiego. Następnie dr Dariusz Gałaszewski z Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie dokonał wykładu *„1050. rocznica Chrztu Polski”*. Polski historyk zaznaczył, że *„chrzest Polski jest to niewątpliwie najważniejsze wydarzenie w dziejach Polski, który dał początek istnienia państwa polskiego”*.

„Kilka razy w roku prezentujemy w CKPiDE w Stanisławowie wystawy, wykłady, filmy oraz wszystkie dokonania edukacyjne IPN. Obecnie zbiegło to się z 1050. rocznicą Chrztu Polski, jak również z nowościami filmowymi przygotowanymi we współpracy z pracownikami IPN” – powiedział dr Dariusz Gałaszewski z warszawskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej.



Również zaprezentowano film dokumentalny „Kochankowie z lasu” w reżyserii Arkadiusza Gołębiewskiego opowiadający historię miłości Elżbiety Kozaneckiej (pseudonim „Basia”), licealistki plockiej Jagiellonki oraz Ludomira Peczyńskiego (pseudonim „Wladek”), partyzanta NSZ w czasie wojny i pierwszych latach powojennych. Wystąpił dr Jacek Pawłowicz, dyrektor Biura Edukacji Historycznej – Muzeum Żołnierzy Wyklętych w Warszawie, który był obecny na spotkaniu i opowiedział o pracy nad filmem.

Zgodnie z obietnicą, przedstawiciele Instytutu Pamięci Narodowej przywieźli i rozdali obecnym na spotkaniu książki „Polska – Zarys dziejów” w języku ukraińskim.

Następnego dnia historycy z polskiego IPN-u wraz z ponad 40-osobową grupą dzieci i młodzieży grali w planszowe gry edukacyjne: „Polak Mały”, „Obrona Lwowa”, „111. Alarm dla Warszawy”, „Znajdź Znak – Sport”, które przy okazji zabawy pozwoliły młodemu pokoleniu przyswoić wiedzę z historii Polski. Zwycięzcy otrzymali planszowe gry edukacyjne wydane przez polski IPN.

Na zakończenie wszyscy wspólnie obejrzeli film „Historia Polski – początki dziejów”.

Opr. Maria Osidacz. Fot. Andrzej Leusz

Rok Henryka Sienkiewicza w Zdobunowie

Wbieżącym roku obchodzimy 170. rocznicę urodzin i setną rocznicę śmierci Henryka Sienkiewicza. Z tej okazji dnia 19.03. 2016 r. w Centralnej Bibliotece Rejonowej w Zdobunowie odbył się konkurs wiedzy o życiu i twórczości tego wybitnego polskiego pisarza.

Konkurs został zorganizowany przez Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Zdobunowskiej przy współpracy Centralnej Biblioteki Rejonowej. W konkursie wzięli udział uczniowie Szkoły Sobotnio-Niedzielnej Języka Polskiego, działającej przy TKP.

Jeszcze przed rozpoczęciem zmagania konkursowych najmłodszy uczniowie Szkoły Sobotnio-Niedzielnej (dzieci w wieku 7–10 lat) przeczytali wraz z babcią i mamą „Bajkę” Henryka Sienkiewicza. Następnie Liza Pawluś naszkicowała sytuację polityczną i społeczną, w której żył i tworzył pisarz.



Konkurs podzielony został na trzy etapy: w pierwszym etapie uczniowie pisali test wiedzy o życiu i twórczości Sienkiewicza, w drugim – prezentowali jego biografię, w trzecim – czytali fragmenty noweli i powieści. W konkursie wzięło udział dwunastu uczniów, podzielonych na cztery grupy. Pierwsze miejsce zajęła grupa „niebieska” w składzie: Alina Michalewicz (prezentacja w języku polskim), Julia Sulżyk (prezentacja w języku ukraińskim) i Diana Matwiejczuk (czytanie), mimo że tę grupę prześladował pech: jedna z uczestniczek rozchorowała się i w piątek po południu trzeba było szukać zastępcy, a w decydującym momencie zawiódł sprzęt. Ale wszystkie grupy były doskonale przygotowane i różnica w punktacji była minimalna.

Jury, w skład którego weszli: konsul RP w Łucku, pan Krzysztof Sawicki; proboszcz parafii pod wezwaniem św. Apostołów Piotra i Pawła, ks. Andrzej Ścisłowicz i nauczycielka języka ukraińskiego Tatiana Michalewicz, trochę narzekają na nadmiar pracy, ponieważ kryteria ocen zostały opracowane bardzo szczegółowo, ale za to nie nudziło się.

Przed ogłoszeniem werdyktu dorośli udowodnili młodzieży, że nie tylko od niej wymagają, ale sami po polsku czytać potrafią i odbyło się wspólne czytanie fragmentu „Quo vadis”, w którym udział wzięli: Krzysztof Sawicki, ks. Andrzej Ścisłowicz,

ks. Ziemowit Koperski, Zofia Michalewicz, prezes TKP w Zdołbunowie, Halina Remiszewska i Barbara Włodarczyk.

Nagrody zostały sfinansowane przez Fundację Wolność i Demokracja.



Konkurs opracowała, poprowadziła i młodzież do niego przygotowała Barbara Włodarczyk, nauczycielka języka polskiego (ORPEG).

A ponieważ wdzięczności nigdy nie za wiele, raz jeszcze dziękuję konsulowi RP w Łucku Krzysztofowi Sawickiemu, księżom: Andrzejowi Ścisłowiczowi i Ziemowitowi Koperskiemu oraz Tatianie Michalewicz za przyjęcie zaproszenia i wspólnie spędzony czas, Zofii Michalewicz i Halinie Remiszewskiej za cierpliwość do mnie i do Sienkiewicza, moim uczniom za wytrwałość, pracowitość, zaangażowanie i za to, że są bardzo mili i świetnie się z nimi współpracuje.

Barbara Włodarczyk (ORPEG)

Znasz-li ten kraj?

Pięciu uczniów sobotnio – niedzielnej szkoły im. Jana Pawła II w Czerwono-gradzie wraz z opiekunką Ireną Zając uczestniczyło w VIII Konkursie Wiedzy o Języku i Kulturze Polskiej „Znasz-li ten kraj?”, organizowanym przez Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polski we Lwowie, wydział Współpracy z Polakami na Ukrainie. Konkurs składał się z dwóch części: pisemnej i ustnej.



Poza tym uczniowie mieli różnego rodzaju zajęcia w dziedzinie sztuk pięknych, ciekawe wykłady, wycieczkę na Wzgórza Wuleckie, zaprzyjaźnili się z dziećmi z innych szkół i zdobyli nowe doświadczenia, a także otrzymali Dyplomy i prezenty od Konsula Generalnego RP we Lwowie Wiesława Mazura.



To niecodzienne wydarzenie na długo pozostanie w pamięci wszystkich uczestników biorących w nim udział. Jesteśmy bardzo wdzięczni Konsulatowi Generalnemu RP we Lwowie, wydziałowi Współpracy z Polakami na Ukrainie i wszystkim organizatorom za zorganizowanie konkursu, za zaproszenie nas i niezwykle ciepłe przyjęcie.

Irena Zając

65 ROCZNICA AKCJI PRZESIEDLEŃCZEJ H-T 1951 W CZERWONOGRAZIE (KRYSTYNOPOLU)

21 lutego 2016 r., grupa mieszkańców gminy Czarna uczestniczyła w uroczystości pod nazwą „*Ziemia Obiecana*” zorganizowanej przez Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej Oddział w Czerwonograzie, upamiętniającej 65. rocznicę przesiedlenia polskiej i ukraińskiej ludności w 1951 r. Członkowie Towarzystwa, na czele którego stoi Natalia Żuk, zaangażowani są w działania zmierzające do zachowania pamięci o Polakach zamieszkujących na Sokalszczyźnie do momentu przesiedlenia, nauczania języka polskiego i historii. W szkole sobotnio- niedzielnej im. Jana Pawła II, prowadzonej przez Irenę Zając, uczy się ponad 100 osób w różnym wieku. Większość uczniów to dzieci i młodzież, ale sporą grupę stanowią dorośli Ukraińcy, mający najczęściej polskie korzenie. Przy Towarzystwie działa także teatr amatorski i odbywają się warsztaty artystyczne dla dzieci. Z inicjatywy TKPZL powstała Rada Koordynacyjna ds. Odnowy Starego Polskiego Cmentarza. W prace zaangażowały się liczne osoby, w tym ks. Mikołaj Leskiw, proboszcz parafii pw. Zesłania Ducha Świętego, członkowie Rady Miejskiej, uczniowie szkół i wiele innych osób. Budując łączność pomiędzy przeszłością a teraźniejszością, podejmują wiele działań, a jednym z nich było zorganizowanie konferencji naukowej na temat Akcji H-T 1951, która odbyła się w dawnym pałacu Potockich. Dzisiaj mieści się tu filia Lwowskiego



Muzeum Historii Religii w Czerwonogradzie. Prowadząca Olena Zamoyska – aktywna członkini Towarzystwa, która już dwukrotnie gościła w Czarnej, powitała zaproszonych gości i licznie przybyłych mieszkańców miasta oraz przedstawiła zarys historyczny wydarzeń sprzed 65 laty. Burmistrz miasta Andrzej Zaliwski w swoim przemówieniu nie ukrywał radości z tego, że ta uroczystość zgromadziła tak wielu ludzi związanych z Krystynopolem, zarówno Ukraińców jak i Polaków. Głos zabrał również wójt gminy Czarna Bogusław Kochanowicz, nawiązując w swoim słowie do historii własnej rodziny przesiedlonej w Bieszczady w ramach akcji H-T. Paweł Germański reprezentujący Stowarzyszenie Ustjan przedstawił prezentację Izby Pamięci z Ustjanowej, natomiast Anna Łysyganicz, zastępca prezesa Bieszczadzkiego Stowarzyszenia Inicjatyw Społecznych „Besida” w Czarnej, zaprezentowała film zrealizowany w ramach projektu pod nazwą „*Kraina Lipecka*” zatytułowany „*I to się wszystko przeżyło*”. Ponadto z pięknym słowem wystąpiła również Natalia Żuk – prezes TKPZL oraz Halina Hrynyk – dyrektor Muzeum Historii i Religii. Konferencji towarzyszyła wystawa fotograficzna Piotra Duraka z Mielca „*Po obu stronach Bugu*” – zbiór 40 fotografii przedstawiających zabytki architektury sakralnej, często już w stanie zupełnej ruiny. Organizatorzy konferencji zaprezentowali również piękną część artystyczną, która została przyjęta przez zgromadzonych z ogromnym wzruszeniem.



Jesteśmy bardzo wdzięczni Towarzystwu Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej Oddział w Czerwonogradzie i władzom miasta za zorganizowanie konferencji, za zaproszenie nas na nią.

Irena Zajęc

Użgorod miastem współpracy polsko-ukraińskiej

W dniach 26–27 kwietnia br. Konsul Generalny RP we Lwowie Wiesław Mazur przybył do Użgorodu, gdzie podczas spotkań z przewodniczącym Zakarpackiej Administracji Państwowej – Henadijem Moskałem, przewodniczącym Zakarpackiej Rady Obwodowej – Mychajłem Riwisem oraz merem miasta Bogdanem Andrijiwem omówił możliwości rozwoju współpracy polsko-ukraińskiej w zakarpackim obwodzie.

Poruszono kwestię interesującą mieszkańców obwodu zakarpackiego: otwarcie pierwszego przejścia granicznego Wołosate-Lubnia. Omówiono możliwość organizacji „Dni dobrosąsiedztwa” na polsko-ukraińskiej granicy, w miejscowościach, gdzie nie ma przejść granicznych, podczas których odbywałyby się spotkania władz lokalnych, jarmarki, występy artystyczne, wymiana kulturowa i gastronomiczna pomiędzy mieszkańcami terenów przygranicznych, miałyby one na celu zbliżenie do siebie Polaków i Ukraińców. Również został poruszony temat współpracy regionalnej pomiędzy województwami polskimi i obwodem zakarpackim.

W ramach wizyty Konsul spotkał się z przedstawicielami polskiej mniejszości narodowej – członkami Towarzystwa Kultury Polskiej Zakarpacia im. Gniewy Wołosiewicz (dalej TKPZ), na czele z prezesem Halina Wakarową. Pani Prezes zaprezentowała pomieszczenie oraz zapoznała konsula z pracą Towarzystwa. W Towarzystwie działa jedyna w obwodzie Zakarpackim biblioteka książek w języku polskim. Również w siedzibie Towarzystwa działa na zasadach charytatywnych nieformalny punkt konsultacyjny w sprawach uzyskania Karty Polaka oraz ewentualnych studiów młodzieży w Polsce. Aktualna liczba członków TKPZ – 120 osób.

Konsul Generalny odwiedził również Polską Szkołę Sobotnio-niedzielną im. Ks. Prof. J. Tischnera, której dyrektorem od wielu lat jest Tatiana Pułyk. Szkoła działa w Użgorodzie od 1999 r., głównym celem jej działalności jest nauka języka polskiego na poziomie od zera lub podstawowej wiedzy do umiejętności mówienia, czytania i pisanie po polsku oraz zapewnienie wiedzy w zakresie polskiej historii, kultury i tradycji. Obecnie do szkoły uczęszcza 81 osób (37 – dzieci, 31 – młodzież, 12 – dorośli).



Święto polskiego teatru we Lwowie



Z okazji VI Polskiej Wiosny Teatralnej do Lwowa przybyli artyści z Litwy, Polski i Ukrainy. W dniach 21–24 kwietnia wystąpili w lwowskich teatrach.

Jednoznacznie gwiazdami festiwalu byli: Anna Seniuk, znana i wyjątkowo lubiana polska aktorka oraz jej syn, również aktor, Grzegorz Małecki. Artyści wystąpili na deskach Teatru im. M. Zańkowieckiej w spektaklu „*Obietnica Poranka*” na podstawie autobiografii francuskiego pisarza Romana Gary’ego. Spektakl oparty jest na jednej z najbardziej wzruszających książek poświęconych matce, jakie kiedykolwiek zostały napisane. To opowieść o kobiecie wielkiego serca i niezwykłych przymiotów charakteru, chociaż niepo-

zbawionej wad i śmiesznośtek, zdecydowanej zrobić wszystko, aby osiągnąć cel, jaki sobie postawiła w życiu. Marzy się jej, aby syn stał się kiedyś wielkim bohaterem, generałem, wspaniałym pisarzem i ambasadorem. Dla niego matka była wszystkim, ale też przekleństwem. Przez całe życie starał się sprostac jej marzeniom, aby zobaczyła, że życie, które mu poświęciła nie poszło na marne. Oglądanie spektaklu sprawiło podwójną przyjemność – śledzenie losów bohaterów i świetne wykonanie aktorów.

Po raz pierwszy gościł Teatr Polski im. J. I. Kraszewskiego z Żytomierza z komedią „*Łatwiej popsuć niż naprawić*”. Dzieło nomen omen Kraszewskiego to historia młodzieńca o imieniu Bogusław, który będąc się na życiowym zakręcie (bez przyjaciół, pieniędzy i narzeczonej) spotyka wyjątkowego człowieka i jego los zaczyna się powoli zmieniać. Przedstawieniu towarzyszyła muzyka polskiego kompozytora Andrzeja Wojaczka, który od lat współpracuje z artystami z Żytomierza.

Inscenizację satyry Sergiusza Piaseckiego „*Zapiski oficera Armii Czerwonej*” przedstawiło Polskie Studio Teatralne z Wilna. Monodram oficera Armii Czerwonej, który 17 września 1939 r. przekracza sowiecko-polską granicę pokazuje starcie dwóch nieprzystających do siebie kultur oraz psychikę człowieka, nieodwracalnie skałeczonego przez system totalitarny.

Polski Teatr Ludowy we Lwowie z kolei przygotował spektakl „*Szewcy*” Stanisława Ignacego Witkiewicza w reżyserii wybitnego polskiego aktora i reżysera Stanisława Melskiego. Groteskowy i modernistyczny, ostatni dramat Witkacego zawiera w sobie wizję mechanizacji społeczeństwa i upadku cywilizacji, stanowiąc krytykę rewolucji, kapitalizmu, komunizmu i faszyzmu.

Najmłodszy widzowie mieli możliwość oglądania spektaklu „*Powtórka z Czerwonego Kapturka*” w wykonaniu Polskiego Studia Teatralnego z Wilna. Wesoły, rozśpiewany i roztańczony, a na dodatek pełen filozoficznych treści, to spektakl nie tylko dla dzieci, ale też dla rodziców oraz babć i dziadków.

Wiosna Teatralna we Lwowie była wspaniałym przeżyciem nie tylko dla mieszkańców wielokulturowego Lwowa, a także dla przyjezdnych miłośników teatru z wielu miejscowości.

Inf. wł. Fot. ks. Józef Pawliczek



Bogusław KACZYŃSKI (2.05.1942–21.01.2016), najwybitniejszy od czasu Jerzego Waldorffa popularyzator muzyki w Polsce. Absolwent Akademii Muzycznej w Warszawie, teoretyk muzyki i pianista. Twórca Europejskiego Festiwalu im. Jana Kiepury i znanego na świecie Festiwalu Muzyki w Łańcucie, ulubieniec publiczności, gwiazdor Telewizji Polskiej, zdobywca trzech „Wiktorów” i „Super Wiktora”, laureat trzech „Złotych Ekranów”, „Kawaler Orderu Uśmiechu”.

Prorektor warszawskiej Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina. Od 1970 r. był komentatorem muzycznym radia i telewizji. Prowadził transmisje telewizyjne kolejnych Konkursów Chopinowskich, Konkursów im. Henryka Wieniawskiego oraz koncerty L. Pavarottiego i P. Domingo, jubileusz Filharmonii Narodowej, Koncerty Noworoczne z Wiednia, Konkursy Eurowizji i wiele innych. W wyniku plebiscytu „Polityki” koniec wieku zaliczony do grona dziesięciu największych osobowości telewizyjnych XX stulecia. Zdobywca tytułu „Mistrz Mowy Polskiej”. Jesienią 2002 r. podczas gali z okazji 50-lecia TVP otrzymał statuetkę i tytuł „Gwiazda Telewizji Polskiej”. W 2010 r. otrzymał godność „Wybitnej Osobistości Pracy Organicznej” oraz statuetkę „Złotego Hipolita” nadaną przez Towarzystwo im. Hipolita Cegielskiego. W 2011 r. otrzymał Złoty Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. Uhonorowany prestiżową nagrodą „Piękniejsza Polska” oraz wieloma innymi odznaczeniami i wyróżnieniami w kraju i zagranicą. Polska straciła wybitną postać kultury.



Zbigniew ZWARYCZ (16.06.1936–2015). Poznaliśmy pana Zbyszka ponad 20 lat temu. Mieszkał w Winnikach, ale poszukiwał kontaktu z Polakami poza miejscem zamieszkania, bowiem za dużo ich tam nie było.

We Lwowie pracował, więc gdy dowiedział się o działalności Polaków, nawiązał od razu kontakt. Na początku jako sportowiec starał się dowiedzieć, czy organizowane są zawody sportowe, interesowała go lekkoatletyka oraz sporty zimowe, zasadniczo biegi narciarskie.

Szybko zaprzyjaźniliśmy się. Był bezpośredni, skromny, otwarty i zawsze gotowy do pomocy ludziom starszym, samotnym, chorym.

Z czasem podzielił się z nami swymi przeżyciami. Jak się okazało, spisał swoje wspomnienia, pragnął bardzo, aby były opublikowane. Pewna osoba nawet mu obiecała, lecz po jakimś czasie oznajmiła, że gdzieś się zapodziały jego rękopisy.

Był zrozpaczony. Wówczas powiedziałam, że postaram się mu pomóc, jeśli potrafi odtworzyć po raz drugi wspomnienia swej rodziny zesłanej na Syberię. Potrafił. Po przeczytaniu wzruszających wspomnień rozumiałam, że nie zdołam opracować należycie tekstu, poprosiłam o pomoc prof. Barbarę Krydę, lwowiankę z Warszawy, która z przyjemnością podjęła się pracy. W recenzji później napisała: „Na tle innych prac

wspomnieniowych ten pamiętnik ma walor niezwykły. Rekonstrukcja pamięci dokonała się tu w autentycznym ujęciu dziecka, tak jak przeżyte doświadczenie wyręło się niegdyś i trwa w świadomości człowieka”.

Należy podziwiać pamięć mężczyzny, który jako dziesięcioletni chłopak przeżył wraz z najbliższymi okrucieństwa systemu politycznego i w bezpośredniej, naiwnej relacji potrafił obiektywnie wyświetlić dobroć i uczynność przypadkowo poznanych ludzi różnej narodowości, która wielokrotnie uratowała rodzinę od śmierci.

Ostatecznie, zawdzięczając prof. Oskarowi Stanisławowi Czarnikowi, pracownikowi Biblioteki Narodowej w Warszawie, ukazała się książka pana Zbyszka pt.: *„W syberyjskiej szkole”*. Był szczęśliwy. Książkę poświęcił ukochanej Matce, która potrafiła uchronić od śmierci czwórkę dzieci i wrócić z nimi w rodzinne strony.

Pisał również wiersze, które ukazały się w antologii *„Gdzie jesteś, Ojczyzno...”* oraz *„My, ludzie Lwowa”*. Oto jeden z nich poświęcony Matce.

Na Łysej Górze znów zakwitły kwiatki
Co rok na wiosnę przebudza się las.
Wspominam, jak nieraz tam siadywaliśmy
Wianuszek plotłaś w najpiękniejszy czas.

Ten czas już minął i nie wróci nigdy.
Wiosna powraca, kwiaty kwitną znów.
Stoję, wpatrując się w te pobliskie góry,
I w dali widzę ukochany Lwów.

Wszystko pozostało niby tak jak było –
Niebieskie kwiatki, w niebie słońca blask.
Dlaczego wszystko pozostało tak jak było,
A ciebie nie ma pośród nas.

Nieubłagany jest przemijający czas.

Uprawiał amatorsko sport – biegi długodystansowe. Przez pewien okres czasu z ramienia Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, jako członek Zarządu FOPnU, był organizatorem sportowców z wielu regionów Ukrainy, którzy uczestniczyli w różnych zawodach sportowych w Polsce.

Siedmiokrotnie brał udział w sztafetach długodystansowych organizowanych przez NSZZ *„Solidarność”* na trasie Żory–Gdańsk. Był też uczestnikiem biegu sztafetowego Żory–Monte Cassino, który odbył się w 1994 r. w pięćdziesiątą rocznicę tej zwycięskiej bitwy. Startował w wieloetapowym międzynarodowym biegu maratońskim na trasie Lwów–Kraków–Opawa, zorganizowanym z okazji 130-lecia powstania *„Sokoła”*. Za pomoc w organizacji tej imprezy i uczestnictwo w biegu został odznaczony Brązowym Krzyżem *„Sokoła”* i Medalem Kościuszki. Uczestniczył również w Igrzyskach Polonijnych – w 1991 r., zdobył srebrny medal w biegu na 10 km.

Kiedy walczyliśmy o uzyskanie Karty Polaka i wyjeżdżaliśmy na strajk do Warszawy przed Senatem RP, Zbigniew Zwarycz był wśród nas. Gdy w 2008 r. otrzymywaliśmy Kartę Polaka, należał do tych, którzy otrzymywali ją w pierwszej kolejności.

Kochana Ojczyzno, dawno jestem siwy,
Żyć z dala od Ciebie nie mam więcej siły.
Mnie ty opuściłaś, gdy byłem maleńki,
Dużo przenosiłem poniewierań, męki.
Na Syberii byłem, z głodu umierałem,
Cudem tam przeżyłem, wszystko wycierpiałem.
O Tobie myślałem, w sercu z Tobą żyłem,
W syberyjskiej tajdze o Tobie marzyłem!
Wróciłem do Lwowa, Ciebie już nie było.
Rehabilitacja – tego było mało.
We Lwowie kochanym pod Górą Zamkową
Wiodę trudne życie. Taka moja dola.
Droga ma Ojczyzno, posłuchaj rodaka,
Ofiaruj mi wreszcie tę Kartę Polaka.
Lżej by mi się żyło na tym białym świecie,
Nie zapomnij o tym, żem jest Twoje dziecko.

Zbigniew Zwarycz był tak naprawdę na każde zawołanie z naszej strony. Gdy z Polski przywożono pomoc charytatywną, na podstawie przekazanych adresów chętnie roznosił ją w różne zakątki Lwowa. Corocznie jeździł z nami do Huty Pieniackiej. Od dziesięciu lat grupa osób z ramienia FOPnU uczestniczy w akcji „*Światelko pamięci dla Cmentarza Łyczakowskiego*”. Pan Zbyszek na kilka dni przed 1 listopada dzwonił, pytał, które stanowisko do nas będzie należało i jako pierwszy przybywał na cmentarz, ustawiał nr punktu i przygotowywał znicze do roznoszenia. W końcu października ub. roku nie zadzwonił. Zadzwoniliśmy do Niego, nie odpowiedział. Pomyśleliśmy, że źle się poczuł, ostatnio miał problemy z ciśnieniem. Czas mijał, milczenie trwało. Dopiero po Nowym Roku zdołaliśmy pojechać do Winnik, bowiem brak kontaktu zaczął nas niepokoić. Jechaliśmy, mając złe przeczucia. Tak też się stało. Dom pana Zbyszka otoczony nowym parkanem, żadnego znaku życia. Tylko pies szczekający, ale gdy zaczęliśmy z nim rozmawiać, jakby rozumiał, zamilkł i smutnie merdał ogonem. Ale to nie był pies Pana Zbyszka.

Naprzeciwko zobaczyliśmy starszego mężczyznę. Zapytałyśmy się. Odpowiedział, że pan Zbyszek dawno umarł, nie potrafił powiedzieć, kiedy dokładnie. Dom sprzedany. Żona i córka wyprowadziły się. Nikt z nich nie dał nam znać. Na naszą prośbę mężczyzna obiecał, że gdy będzie cieplej, przyjedziemy i zaprowadzi nas na cmentarz.

Wracałyśmy w milczeniu. Pan Zbyszek tak cenił sobie kontakt z nami. Kochał Winniki i Lwów. W roku bieżącym świętowałby swe 80-lecie. Odszedł nagle na oczach sąsiada. Szedł ulicą, zachwiał się, upadł. Zanim sąsiad podbiegł do Niego, już nie żył.

Czemuś przyszło mi na myśl takie wspomnienie o Nim. Przyszedł do biura przynębiony, zmartwiony. Zachorował ulubiony Jego kot. Pojechał z nim do weterynarza do Lwowa. Weterynarz dał zastrzyk, powiedział, że kot wymaga opieki i trzeba go zostawić na kilka dni. Pan Zbyszek zgodził się z ciężkim sercem. Kochał swego Maciusia, który był jak pies. Odprowadzał pana Zbyszka do bramy, czasem nawet dalej,

gdy On gdzieś wychodził w sprawach. Wybiegał naprzeciw, gdy kochany gospodarz wracał. Po kilku dniach pan Zbyszek przyjechał do weterynarza, a on powiedział, że kot uciekł. Pan Zbyszek w ciągu dwóch tygodni codziennie przyjeżdżał, obszedł całą dzielnicę wzdłuż i wszerz, zaglądał w każdy zakątek, wołał ulubieńca. Nic z tego. Miał nadzieję, że może sam wróci, ale niestety. Bardzo przeżył to wydarzenie i nie mógł sobie darować, że posłuchał weterynarza. Jego przywiązanie do zwierzaka było ogromne. Opowiadał o tym ze łzami w oczach.

Zawsze marzył o przywróceniu obywatelstwa polskiego, gdy zaistniała taka możliwość niezwłocznie odzyskał go. Nie miał zamiaru wyjazdu do Polski, ale paszport polski był dla Niego największą satysfakcją i nagrodą.

Odszedł wspaniały Człowiek, przyjaciel, patriota.

Teresa Dutkiewicz, Elżbieta Korowiecka



Zwielkim żalem zawiadamiamy o śmierci **Stanisławy Marii Jakimowskiej**, Prezes Honorowej Związku Polaków w Rumunii, prezes Stowarzyszenia Polaków w Suczawie i redaktor Naczelnej miesięcznika „*Polonus*”.

Pani Stanisława urodziła się 24.07.1941 r. w Czerniowcach, w polskiej rodzinie, która w 1944 r. schroniła się w Rumunii przed wojskami radzieckimi. Sześć tygodni rodzina spędziła w towarowym wagonie dołączonym do wagonów wojskowych, zatrzymując się w Codlea, Arad, Deva i Solonta, gdzie pozostała do 1960 r. Z czasem rodzina przeniosła się do Suczawy.

Po maturze w Oradei rozpoczęła naukę na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu „*Babeş – Bolyai*” w Klużu, który ukończyła w 1964 r. W latach 1964 – 1996 nauczała języka i literatury rumuńskiej w Suczawskich liceach.

Wraz z mężem należała do grupy inicjatywnej, która w 1990 r. po 50. latach reaktywowała Stowarzyszenie Polaków w Suczawie. Stowarzyszenie podjęło i kontynuuje tradycje Towarzystwa Bratniej Czytelni Polskiej z 1903 r.

Rozpoczęła też pracę w redakcji dwujęzycznego pisma „*Polonus*”, założonego w Bukareszcie i przeniesionego w 1995 r. do Suczawy. Przez 20 lat była redaktorem naczelnym miesięcznika. Od 1999 r. sprawowała funkcję Prezesa Stowarzyszenia Polaków w Suczawie. Jej praca została uznana. Otrzymała tytuł Prezesa Honorowego Związku Polaków w Rumunii.

Przez siedemnaście lat była współorganizatorką Międzynarodowego Sympozjum Naukowego organizowanego podczas Dni Kultury Polskiej. Była zaangażowana w wiele imprez organizowanych przez Związek Polaków w Rumunii, który wielokrotnie prezentowała podczas kongresów i spotkań Polonii z Europy i świata. Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie współpracowała z panią Stanisławą. Często spotykaliśmy się z Nią, ceniliśmy Jej energię, solidny stosunek do wykonywanej pracy społecznej. Jej praca została doceniona przez najwyższe władze RP. Została odznaczona medalami „*Pro Patria*” i „*Pro Memoria*” oraz „*Złotym Krzyżem Zasługi*”. Zmarła 13 kwietnia br.



***Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego
w Iwano-Frankiwsku***



